

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5— w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17— w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14, Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 176. P.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 4 sierpnia 1934 r.

Rok XXVIII.

Śmierć Hindenburga otworzyła Hitlerowi drogę do samowładztwa.

Berlin, 2. 8. 1934 r.

Śmierć prezydenta Hindenburga otwiera niewątpliwie nową kartę w dziejach Niemiec. Z tego sobie tu wszyscy zdają sprawę. Nie ulega przecież wątpliwości, że z Hindenburgiem schodzi z areny życia publicznego Niemiec ostatni człowiek, którego ogromna popularność i kolosalny autorytet nakładają Hitlerowcom pewne więzy. Z starszym w Neudeck liczonego się. Przed nim składał Hitler raporty, przed nim usprawiedliwiał jeszcze swoje zarządzenia i dokonywane nieraz wbrew woli głowy państwa czyny. Poza Hindenburgiem nie było i nie ma nikogo, z którym Hitler by się liczył. Odtąd może już, niczem nie krępowany, realizować swoje plany, nakreślone w książce „Mein Kampf“ i w licznych, późniejszych deklaracjach.

Hitler nie myśli dzielić z kimkolwiek władzy. Jeszcze w Neudeck sędziwy prezydent nie zamknął ocz na wieki, kiedy na nocnym posiedzeniu gabinetu Rzeszy na podstarwie pełnomocnictw, udzielonych kanclerzowi przez „Reichstag“ w styczniu, uchwalono ustawę, mocą której „urząd prezydenta Rzeszy należy do kanclerza Rzeszy“. Ogłoszenie ustawy nastąpiło w pół godziny po śmierci Hindenburga. Równocześnie Hitler ze swymi pomocnikami podjął pracę około przejęcia władzy prezydenta. Urzędowy „Reichssender“ wysyła na falach radiowych wiadomości przepłatane; raz mówi o zarządzeniach rządu, wydane w związku z śmiercią i pogrzebem prezydenta Rzeszy, drugi raz znów o zarządzeniach, związanych z „dowództwem państwa i narodu, spoczywającym odtąd w ręku Hitlera“. Zdołano już ustalić tekst przysięgi wierności, jaką „Reichswehra“ ma złożyć w najbliższym czasie swojemu nowemu szefowi, „Führerowi“ Adolfowi Hitlerowi.

Jak się sprawy dalej rozwijają, nikt w tej chwili powiedzieć nie może. „Reichswehra“ bynajmniej nie zapomniła, że z rozkazu Hitlera rozstrzelano generała Schleichera, w którego winę wśród „Reichswehry“ mało kto wierzy. Trudno także kaście oficerskiej, przyzwyczajonej widzieć zawsze jednego ze swoich na stanowisku szefa, połączyć gorzką pigułkę, jaką stanowi świadomość, że Hitler wyszedł z tłumu i ani z pochodzenia ani z rangi do „swoich“ zaliczony być nie może. Oficerowie „Reichswehry“ mają zupełnie niewyraźne miny, i chociaż to w części można tłumaczyć istotnie szczerą i uzasadnioną żalobą z powodu straty ubóstwianego przez nich wodza, kryje się za nimi jednak także niesmak z powodu ostatnich nagłych pociągnięć Hitlera.

„Reichswehra“ naturalnie wymagała przysięgi złożyć, ale to — takie tu istnieje przekonanie — bynajmniej nie będzie jej ostatnim słowem.

Niewyjaśnioną jeszcze jest rzeczą, czy Hitler powierzy część funkcji kanclerskich jednemu ze swoich pomocników, czy też sprawować będzie oba urzędy. Wprawdzie ustawa mówi, że „urząd prezydenta należy do kanclerza“, ale to nie wyklucza ustanowienia wicekanclerza. Kto nim po zgrabnem pozbyciu się v. Papena będzie? W Berlinie mówią, że po stanowisko to sięga ambitny Goering, którego po cichu obdarzają przydomkiem „krwawy“. Gdyby

Po zgonie Hindenburga.

Cały świat śle Niemcom wyrazy współczucia.

Reichswehra i marynarka przysięgać będą wierność nie narodowi ale Hitlerowi.

Berlin, 3. 8. (tel. wł.) Tuż po nadejściu pierwszej wiadomości o śmierci Hindenburga zebrali się urzędnicy kancelarii zmarłego prezydenta i przyjęli wiadomość o zgonie głowy państwa z głębokim żalem. Sekretarz stanu podziękował im z polecenia zmarłego za wierną służbę.

Po południu przed pałacem kanclerza Rzeszy zaczęły zajeżdzać samochodami ambasadorowie i posłowie wszystkich państw, ażeby im. reprezentowanych przez siebie państw złożyć narodowi niemieckiemu kondolencje. Równocześnie napływają z wszystkich stron

świata telegramy od głów najrozmaitszych państw. Z Polski nadszedł telegram p. Prezydenta Rzeczypospolitej. (Marsz. Piłsudski i min. Beck złożyli wyrazy współczucia na ręce posła niemieckiego w Warszawie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się prawdopodobnie w wtorek i to — zgodnie z życzeniem zmarłego — w Neudeck.

Giełda i urzędy państwowe zawiesiły wczoraj na znak żałoby swoje czynności i pozostaną i dziś jeszcze nieczynne.

Pełnia władzy w ręku Hitlera.

Berlin, 3. 8. (tel. wł.) Jak się dowiaduje, uchwalenie dekretu o połączeniu w rękach Adolfa Hitlera władzy prezydenta Rzeszy i kanclerza doszło do skutku po bardzo uciążliwych i długich naradach gabinetu w ciągu nocy z 1 na 2 sierpnia. Największe trudności sprawiało ustalenie brzmienia przysięgi, którą Reichswehra i marynarka mają złożyć na ręce Hitlera. Narady skończyły się kapitulacją min. gen. Blomberga, który ostatecznie musiał się zgodzić na następujące brzmienie przysięgi:

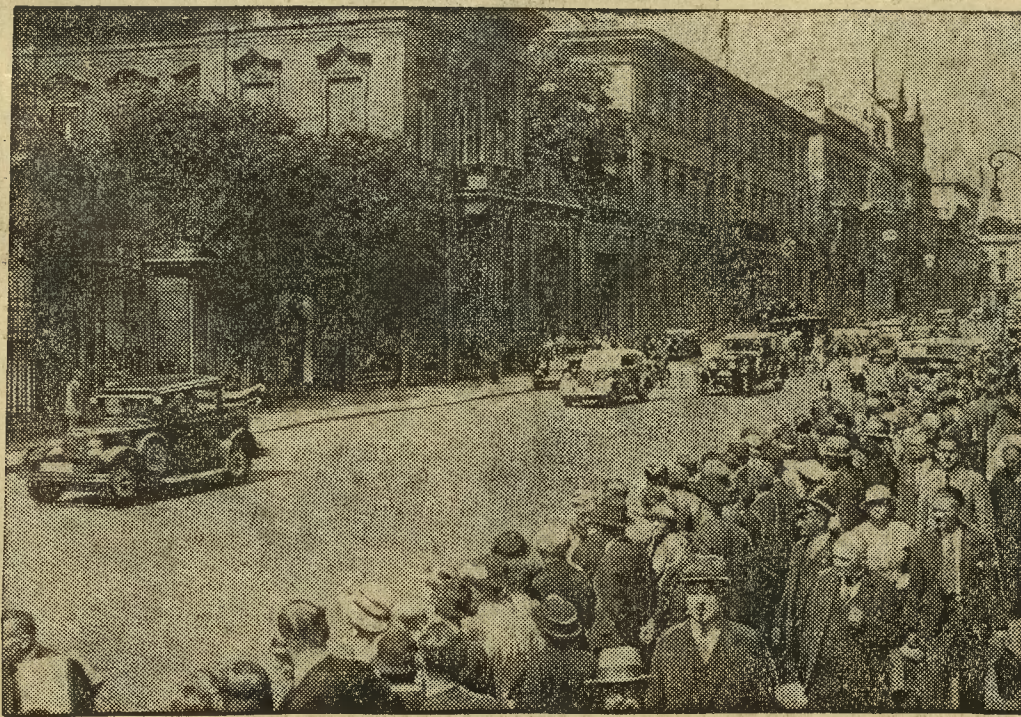
„Składam przed Bogiem świętym przysięgę, iż służyć będę bez zastrzeżeń przywódcy Rzeszy i narodu Adolfowi Hitlerowi. Będę gotowy każdej chwili narazić moje życie jako dzielny

żołnierz, aby wypełnić swoją przysięgę“.

Jak widzimy, Reichswehra i marynarka przysięgać będą wierność nie narodowi niemieckiemu, ale Hitlerowi.

Z chwilą wejścia w życie dekretu o połączeniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy, przeszła na Adolfa Hitlera pełnia władzy wykonawczej w Rzeszy. Jest on obecnie nie tylko wodzem jednej partii w Niemczech, która posiada ponadto swoje własne organy polityczne i wykonawcze, ale również kanclerzem, w którego rękach wyłącznie spoczywają losy państwa i wreszcie prezydentem Rzeszy, a zatem wodzem naczelnym wszelkich sił zbrojnych Niemiec. Niewątpliwie jest dziś Adolf Hitler mężem stanu, posiadającym największą władzę na świecie.

Berlin w żałobie.



Przed pałacem prezydenta Rzeszy w Berlinie gromadzą się tłumy, które w powszechnej żałobie czczą pamięć zmarłego marszałka Hindenburga.

pogłoski te miały się sprawdzić, należy się liczyć z znacznym zaostreniem kursu Niemiec.

Wszystko to napędza poczciwego „Spiessbürgera“ niemieckiego głęboką troską, a równocześnie pogłębia w nim żalobę, z powodu przeniesienia się feld-

marszałka Hindenburga do „wielkiej armji“, jak mówi urzędowa enuncjacja rządu, wydana dziś wieczorem. Prosty obywatel rozumie bowiem, że zgon Hindenburga, który — to trzeba uznać — zachował wierność swemu narodowi i służył mu w dobrych i złych czasach z

Na co plebiscyt,

kiedy zgóry wiadomo, jaki musi być wynik.

Londyn, 3. 8. (PAT.) Reuter donosi z Berlina, iż dnia 19 sierpnia odbyć się ma w Rzeszy plebiscyt w sprawie nowej ustawy, nadającej Hitlerowi godność kanclerza i przywódcy Rzeszy, czyli łączącej właściwie w jednym ręku władzę kanclerza i prezydenta Rzeszy.

Warszawa o śmierci Hindenburga.

Warszawa, 3. 8. (tel. wł.) Warszawa okazała wielkie zainteresowanie dla stanu zdrowia prezydenta Rzeszy Hindenburga i gdy w rannych godzinach rozeszła się wieść o jego śmierci, zainteresowanie to wzrosło. Powstało pytanie, czy Niemcy pozbawione autorytetu Hindenburga nie staną w obliczu nowego zamętu, co dla nas, jako dla ich najbliższych sąsiadów, nie jest sprawą bez znaczenia. W kawiarniach warszawskich zawzięcie rozprawiano nad tem, kto sięgnie po władzę prezydenta. Choć w 95% przypuszczano, że Hitler sięgnie po najwyższą władzę, to jednak pozostawała otwartą kwestja, jak to uczyni i kto będzie jego następcą na fotelu kanclerskim.

Rozwiązanie było rychłe i nieoczekiwane. Hitler połączył w swem ręku władzę prezydenta i kanclerza, stając się nieograniczonym dyktatorem o większej władzy, niż miał ją kiedykolwiek cesarz niemiecki.

Po przeczytaniu tych wiadomości w południowych pismach sprawa nie była już tak aktualną i sensacyjną. Przestano o niej mówić. Niech się Niemcy o swe sprawy wewnętrzne martwią, my im w tem pomagać nie będziemy.

W godzinach popołudniowych widzieliśmy auto ministerstwa spraw zagranicznych w Alejach. To minister Beck, przybrany w strój wyzytowy i w cylindrze z dwoma sferami w mundurach na przedzie powracał z poselstwa niemieckiego przy ul. Piłsusa XI, gdzie złożył kondolencję z racji zgonu prezydenta Hindenburga.

Minister Beck składał je imieniem rządu polskiego. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej składał kondolencje szef kancelarii cywilnej p. Świeżawski i w imieniu marszałka Piłsudskiego, szef gabinetu ministra plk. Sokołowski.

Przedstawiciele poselstwa niemieckiego w Warszawie wyjechać mają do Niemiec na uroczystości żałobne. Na gmachu poselstwa od samego rana wywieszono flagi do pół masztu. Odwołane zostały wszelkie przyjęcia w placówkach niemieckich w stolicy. (r)

największą ofiarnością, oznacza dla narodu niemieckiego niepowetowaną stratę. Stąd też żaloba, jaką okryły się całe Niemcy, jest szczerą i głęboką. Ten ból narodu, który stracił swego najlepszego syna i wodza, należy uszanować.

Zastępca.

Po mowie premiera

Warszawa, dnia 2 lipca.

Największe zadowolenie z przemówienia szefa rządu prof. Kozłowskiego wykazała sanacyjna lewica. Programem jej na najbliższą przyszłość jest zwinięcie wachlarza politycznego BBWR z prawej strony i rozszerzenie go na masy chłopskie. Konserwatyści nie zdołali koło siebie skupić realnych sił politycznych, nie zdołali też przyciągnąć do siebie duchowieństwa, natomiast wykazali niebywale zdolności w obsadzaniu najbardziej lukratywnych stanowisk swoimi ludźmi. Stąd płynie głębokie niezadowolenie sanacyjnej lewicy. Mowa premiera przybliżyła ich do chwili „porachunku”. Wypowiedział się on przeciwko całkowicie i bez zastrzeżeń za drobnym i średnim rolnikiem, bijąc bez pardonu dużą własność, tj. obszarników.

Jak się czują ci „uderzeni” tak boleśnie przez premiera?

Konserwatywny „Czas”, główny ich organ robi dobrą minę, pisząc: „kollaboracja min. Poniatowskiego i wicemin. Raczyńskiego zapowada się, jako pełna zaufania. Minister jest zbliżony do kół radykalnych, wiceminister do konserwatywnych. Jest to nowy przykład dżagnozy marszałka, który zaprzęgił do pracy i jednych i drugich, wychodząc z założenia, że współpraca jest zawsze możliwa pomiędzy ludźmi, którzy sympatie polityczne podporządkowują wymogom rozumu, lojalności i dobrej woli.”

A więc nadzieję dla siebie upatruje większa własność w wicemin. Raczyńskim. Jak sobie ona to wyobraża? Przecież w rękach ministra skupia się i kierownictwa i inicjatywa. Trudno też przypuszczać, aby wiceminister prowadził jakąś swoją własną politykę i dążył do rozgrywki z ministrem.

We właściwy ton uderza wielki przemysł, który w swym organie „Kurjer Polski” pisze, iż mowa premiera stwarza nową sytuację. Nakreślenie tak jasnej linii demarkacyjnej między małą, średnią i wielką własnością jest próbą przeczucia mostów między rządem a ugrupowaniami ludowymi. Dalej „Kurjer Polski” uważa za słuszne powiedzenie premiera, że „**Jak niema porządku w narodzie bez rządu, tak niema dobrego rządu bez poparcia narodu.**”

Przemysł robi po przemówieniu premiera zupełnie dobrą minę, wierząc, że mu się nic złego nie stanie, bowiem rząd w tej chwili jest nastawiony całkowicie na hasło: „frontem do wsi!” Cierpkie słowa premiera pod adresem przemysłu skartelizowanego łatwo można przeboleć, a cieszyć się już zupełnie wyraźną zapowiedzią radykalnej zmiany na froncie ubezpieczeń społecznych. Nie ukrywając swej radości „Kurjer Polski” pisze: „W ostatnich latach niejednokrotnie padały ze strony czynników miarodajnych zapowiedzi i zapewnienia o wadliwości, szkodliwości, absurdalności naszego ustawodawstwa społecznego i płynących z niego niesłychanych ciężarów, pod którymi ugina się całe społeczeństwo. Ale nikt od wczoraj nie postawił tak jasno sprawy i tak bezkompromisowo.”

Cały w tem ambaras, że dwóch chce naraz. Świat robotniczy spodziewa się po mowie premiera, że za swoje wysokie składki będzie pobierał większe świadczenia z „usanowanej” Ubezpieczalni Społecznej, pracodawcy zaś spodziewają się, że inicjatywa pójdzie na korzyść ich własnej kieszeni i nic więcej.

Najcharakterystyczniejszą jest rzeczą, iż do obozu zadowolonych z mowy premiera przylączyła się i endecja, pisząc w swym organie „Gazecie Warszawskiej”, iż mowa ta zawiera sporo twierdzeń z zakresu polityki gospodarczej, powtarzanych przez obóz narodowy oddawna, zarówno w sejmie jak i w publikacjach, które jednak znajdowały dotychczas mało posłuchu wśród czynników oficjalnych. Dziś przychodzą one do wniosków, przynajmniej w pewnym zakresie, o ich słuszności. Pytanie jednak, czy praktyka potwierdzi słowa premiera.

Pytanie powyższe stawia sobie całe społeczeństwo i oczekiwać będzie pozytywnej odpowiedzi, szczególnie pozostająca w rozpaczliwych warunkach wieś polska. Życzeniu lewicy sanacyjnej, aby rząd wciągnął do współpracy masy

Nieograniczona władza Hitlera budzi niepokój Francji i Włoch.

Paryż, 3. 8. (PAT) Uchwalenie przez rząd niemiecki dekretu o połączeniu stanowiska prezydenta Rzeszy i kanclerza było pewnego rodzaju niespodzianką dla politycznych kół paryskich. Jeszcze wczoraj przewidywali berlińscy korespondenci pism paryskich **poważne trudności w rozwiązaniu kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy.** Wiedzano wprawdzie, że narodowi socjaliści mają gotowy plan rozwiązania tego zagadnienia, lecz nie przypuszczano, że **Reichswehra zgodzi się na wyposażenie kanclerza Hitlera w atrybuty władzy prezydenta Rzeszy.** Prasa paryska stwierdza, że w przysiędze, jaką armja niemiecka złoży Hitlerowi, losy Niemiec zostały oddane w ręce jednego

człowieka, który tem samem przyjął na siebie olbrzymią odpowiedzialność.

„Temps” stwierdza, że **kanclerz Hitler posiada obecnie władzę, nie notowaną dotychczas w historii Niemiec.** Jest on wodzem narodu i państwa, wyposażonym w pełnomocnictwa, których nigdy nie posiadali nawet Hohenzollernowie. Dziennik zadaje pytanie, czy wszystkie narodowo-socjalistyczne czynniki zgodzą się na ten stan rzeczy. Objęcie przez Hitlera najwyższej władzy w państwie jest do pewnego stopnia nową rewolucją raczej społeczną, niż polityczną, która dopiero rozpoczyna naprawdę eksperyment nowych Niemiec.

„Journal des Debats” zaznacza, że ujęcie całkowitej władzy w państwie

przez Hitlera pociągnie za sobą niewątpliwie olbrzymie konsekwencje.

Rzym, 3. 8. (PAT) Rzymskie koła oficjalne, wśród których śmierć prezydenta Hindenburga wywołała wielkie wrażenie, unikają dotychczas wypowiedzenia się na temat zgonu Hindenburga, jednakże w tutejszych kołach prasowych daje się wyczuwać przekonanie, że **sprawa następcstwa po Hindenburgu jest kwestją o wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju stosunków włosko-niemieckich.** Szeroka opinja włoska zastanawia się zwłaszcza nad kwestją, czy najwyższa władza w Niemczech nie dostanie się w ręce Czynników, których stanowisko wobec Austrii doprowadziłoby mogło do zaognienia stosunków z Włochami. Zdaje sobie bowiem dokładnie sprawę, że zmarły prezydent, wywodząc swój rodowód ideowo-polityczny z czasów niemieckiego cesarstwa, przedstawiał swoją osobą kierunek, sprzeciwiający się polityce nieprzejdanych i nagłych posunięć, reprezentowanych przez niektóre młode powojenne elementy niemieckie. W konsekwencji **okres kryzysu wewnętrznego w Niemczech, który otwarto został przez zgon Hindenburga, może być również krytycznym okresem dla stosunków włosko-niemieckich, które z okazji ostatnich wydarzeń w Austrii i tak doznały dość znacznego pogorszenia.**

Dziennikarze polscy na obu półkulach stanowią jedność organizacyjną

Warszawa, 3. 8. (tel. wł.) W ramach wielkiego zjazdu Polaków zagranicznych odbyła się wczoraj w gmachu Sejmu konferencja Związku Dziennikarzy Rzplitej z przedstawicielami Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce. Po zapoznaniu się ze stanem organizacyjnym dziennikarstwa polskiego red. Przydatek zaznaczył, że **Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce pragnie wejść w jak najściślejszy kontakt**

ze Związkiem zgłasza do niego akces. Równocześnie red. Przydatek wyraził serdeczne podziękowanie za przyjęcie, zgotowane dziennikarzom polskim z Ameryki przez dziennikarzy w Polsce.

W odpowiedzi na tę deklarację zarówno przedstawiciel Związku Wydawców dyr. Kauzik jak prezes Związku Dziennikarzy Polskich pułk. Ścieżyński wyrazili gotowość nawiązania jak najściślejszej współpracy.

W Austrii zapanował spokój

Kto nakazał zamordowanie Dollfussa?

Oświadczenie kanclerza Schuschnigga.

Wiedeń, 3. 8. (PAT) W urzędzie kanclerskim odbyła się konferencja prasowa, na której kanclerz Schuschnigg wygłosił przemówienie o obecnej sytuacji. Pierwsze słowa swojego przemówienia kanclerz poświęcił pamięci Hindenburga. Nazwisko jego — powiedział Schuschnigg — jest symbolem narodu niemieckiego i dlatego jest ono dla nas święte.

Wiadomość żałobna nadeszła do Wiednia, kiedy nie wysechł jeszcze grób naszego kanclerza. Z wyników śledztwa

już teraz można stwierdzić, że **zamach w Wiedniu nie był przypadkowym wybuczeniem tylko sygnałem do ogólnego powstania zarówno w Wiedniu, jak i na prowincji.** Komendanci grup terrorystycznych otrzymali uprzednio dokładne wskazówki i materiał techniczny. Zamordowanie kierownika policji w Innsbrucku miało być sygnałem do powstania w Tyrolu. Spiskowcy powołali się na prezydenta policji Steinhäusela i przyszłego kanclerza Rintelena, przyczem używali fałszywych mundu-

rów. Kanclerz Schuschnigg wyraził następnie przekonanie, że **zamordowanie kanclerza Dollfussa było zgóry nakazane.**

Kanclerz został zastrzelony w odległości 10 czy 15 cm. Można było kanclerza pojmać bez rozlewu krwi. Dowodem, że chciano jego śmierci jest fakt, iż odmówiono mu pomocy lekarskiej.

W sprawie wolnego gletju dr. Schuschnigg oświadczył, że rada ministrów powzięła postanowienie w tej sprawie o godz. 5 po poł., kiedy kanclerz już nie żył, o czym jednak nie wiedziano. Tekst umowy zawierał znaczne zastrzeżenia. Na prowincji narodowi socjaliści umyślnie fałszowali przez swoich przywódców informacje.

Schuschnigg stwierdził, że **tylko bardzo mała część ludności solidaryzowała się z uczestnikami puczu.** Zapytując aranzjerów puczu — powiedział Schuschnigg — czy zdawali sobie sprawę z tego, że **nawet po udaniu się puczu nastąpiłby w 3 godziny później chaos i zalamanie się granic.**

Nowy rząd pragnie utrzymać w całości spadek po kanclerzu Dollfussie i będzie prostopodłużnie kontynuować jego politykę. Pokażemy światu, że **Austria jest warunkiem uspokojenia całej Europy. Nie chcemy wojny pod żadną formą. Występujemy stanowczo przeciwko wszelkim próbom wojny domowej.**

Przechodząc do polityki wewnętrznej, kanclerz oświadczył, że **Austria będzie państwem stanowem.** Wszystkie stany będą równe wobec prawa. Kiedy się stosunki uspokoją, postaramy się o to, aby ludność w formie, która będzie później ustalona, uzyskała prawa współpracy i współdziałania nad rozbudową Austrii.

Nowy kanclerz austriacki rozpoczął swe urzędowanie.



Jedną z pierwszych czynności kanclerza dr. Schuschnigga było przemówienie, wygłoszone do narodu austriackiego przez radio.

chłopskie, stanie się wtedy zadość, gdy rządowi uda się przyjść nietylko z pomocą materialną dla wsi, ale i wzbudzić w tych masach zaufanie w zasadniczą poprawę dotychczasowych stosunków politycznych. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek...

Świat pracy, robotnicy czują się w dalszym ciągu pokrzywdzeni i po macoszemu traktowani. Stając „frontem do wsi” rząd zapomniał o innym rozległym odcinku frontowym, którym jest sprawa robotnicza. Powiedzenie premiera, że „**podwaliny ustaw społecz-**

nych nie zadowolają świata pracy”, budzi poważne obawy, czy aby rząd w swym zapędzie reformatorskim nie zechce uszczuplić zdobyczy socjalnych robotnika.

Podwaliny ustaw społecznych są wywalczone przez świat pracy i nie one budzą niezadowolenie, a tylko stosowany w ubezpieczalniach biurokracizm, przerost aparatu administracyjnego, wadliwy i kosztowny system rejestracji i kontroli, niskie świadczenia przy wysokich składkach. Zapowiedź rozbicia związków zawodowych na korzyść jednego „usanowanego” związku nie wroży

nic dobrego. Nikle, albo też żadne są obietnice premiera na większe zatrudnienie robotników przemysłowych. Dotychczasowe nieznaczne obniżki cen artykułów przemysłu skartelizowanego nie zmieniają sytuacji, gdy równocześnie nie zostaną zmniejszone ciężary państwowe i gdy ceny monopolowe pozostaną w dotychczasowej skali.

Reasumując to wszystko, stwierdzić należy, iż społeczeństwo całe oczekiwać będzie od rządu czynów, czynów i jeszcze raz czynów. (r)

Symbol Niemiec cesarskich.

Życie marszałka Hindenburga.

Paweł von Hindenburg pochodził ze starej rodziny szlacheckiej. Urodził się w r. 1847 w Poznaniu jako syn oficera niemieckiego. Wychowanie otrzymał w korpusie kadetów, poczem w r. 1866 wstąpił do wojska. Brał udział w wojnie prusko-austrjackiej oraz w wojnie niemiecko-francuskiej, walcząc m. in. pod Sedanem i Paryżem. Z czynnej służby wojskowej wystąpił w r. 1911 i osiadł w Hanowerze.

Po wybuchu wojny światowej, gdy wojska rosyjskie wkroczyły do Prus Wschodnich, cesarz Wilhelm II. powołał generała Hindenburga do czynnej służby powierzając mu dowództwo nad armją niemiecką na wschodzie. Dnia 29 sierpnia 1914 r. Hindenburg odnosi zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi pod Tannenbergiem, a następnie w połowie września tegoż roku Hindenburg osacza cofające się wojska rosyjskie nad jeziorami Mazurskimi.

Dnia 27 listopada 1914 r. Hindenburg mianowany zostaje feldmarszałkiem, a w r. 1916 głównodowodzącym całą armją niemiecką. Kierując walkami na froncie zachodnim, buduje słynną linię obronną nazwaną jego imieniem. W r. 1917 po walkach we Flandrii i w r. 1918 rozpoczyna ostatnią próbę przełamania frontu koalicyjnego na zachodzie. Po nieudanej ofensywie w Szampanji front niemiecki załamuje się. Wówczas następuje odwrót armji niemieckiej na t. zw. linię Hindenburga i zawarcie przez Niemcy zawieszenia broni w dn. 11 listopada 1918 r.

Po abdykacji i ucieczce byłego cesarza Wilhelma II. oraz wybuchu rewolucji w Niemczech Hindenburg obejmuje dowództwo nad armją, powracając do kraju i przeprowadza jej demobilizację. W połowie 1919 r. składa naczelne dowództwo i powraca do Hanoweru, gdzie rozpoczyna pisanie swoich wspomnień, wydanych w r. 1920 pod tytułem: „Aus meinem Leben“.

Mimo podeszłego wieku marszałek Hindenburg występuje jako kandydat prawicy w drugich wyborach na stanowisko prezydenta Rzeszy w r. 1925 i wybrany zostaje na to stanowisko, otrzymując przeszło 14 i pół milionów głosów.

W r. 1930 kanclerz Bruening rozpoczął konferencję z Hitlerem i przywódcą socjal-demokratów Breitscheidem w sprawie przedłużenia kadencji marszałka Hindenburga na stanowisku prezydenta Rzeszy. Wówczas przywódca niemiecko-narodowych Hugenberg wraz

z Hitlerem odrzucają projekt ponownego obioru marszałka Hindenburga na prezydenta. Hindenburg zgodził się wówczas w czasie zarządzonych wyborów postawić ponownie swoją kandydaturę i dnia 10 kwietnia 1932 r. zostaje ponownie obrany prezydentem Rzeszy, uzyskując 19.300.000 głosów, podczas gdy kontrkandydat Adolf Hitler uzyskał 13.400.000.

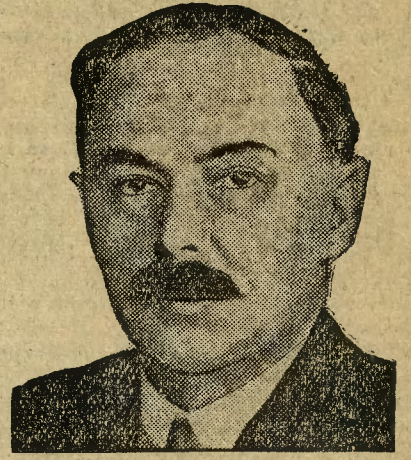
Po ustąpieniu gabinetu Brueninga w maju 1932 r. prezydent Hindenburg przyjmuje ponownie Hitlera jako przywódcę partji narodowo-socjalistycznej, który przyrzeka wówczas tolerować nowy gabinet koncentracji narodowej pod kanclerstwem von Papena. W końcu 1932 r. Hindenburg przyjmuje Hitlera w sprawie rekonstrukcji gabinetu Pa-

pena i odrzuca wówczas żądanie Hitlera oddania mu całkowitego kierownictwa rządu i pełnej władzy w państwie.

Po ustąpieniu gabinetu Papena w listopadzie 1932 r. prezydent Hindenburg w konferencji z Hitlerem odrzuca żądanie udzielenia Hitlerowi pełnomocnictw dla utworzenia rządu prezydjalnego. Dopiero po ustąpieniu przejściowego gabinetu generała Schleichera prezydent Hindenburg zgodził się po długotrwałych rokowaniach na utworzenie gabinetu, na którego czele stanął Hitler. Stało się to dnia 30 stycznia 1933 r. Ostatnim uroczystym aktem państwowym, w którym bierze udział prezydent Hindenburg jest otwarcie nowego Reichstagu w Poczdamie dnia 21 marca 1933 r. Poza tym prezydent Hindenburg



Nowy ambasador sowiecki w Paryżu.



Kandydatem na stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu jest jeden z najlepszych znawców spraw gospodarczych w Rosji Sokolnikow, który w swoim czasie był przedstawicielem Sowietów w Londynie.

burg wziął udział dnia 17 lipca 1933 r. w uroczystościach u stóp pomnika bitwy pod Tannenbergiem. Wówczas premier pruski Goering wręczył prezydentowi Hindenburgowi dokument darowizny majątku Preussenwald w Prusach Wschodnich „po wieczne czasy feldmarszałkowi Hindenburgowi i jego rodzinie“.

Żywe współczucie rodziny królewskiej dla ofiar powodzi w Polsce.

Bruksela, 2. 8. (PAT). Żywe zainteresowanie, jakie belgijska rodzina królewska okazała Polsce w związku z powodzią, a w szczególności zainicjowana przez królową Elżbietę akcja zbierania składek na rzecz ofiar, odbiła się najzwyklejszym echem w społeczeństwie belgijskim. Zorganizowany przed kilkunastu dniami komitet tymczasowy niesienia pomocy został rozszerzony i objął wszystkie warstwy społeczeństwa. Honorowe prezesostwo ogólnobelgijskiego komitetu ratunkowego dla powodzi w Polsce objął prymas Belgji kardynał van Roey.

Litewski min. spraw zagranicznych w Moskwie.

Moskwa, 2. 8. (tel. wł.) Min. spraw zagranicznych Łozarajtis przybył do Moskwy i odbył z min. Litwinowem długą konferencję. Prasa sowiecka poświęca wizycie tej dużo uwagi i rozpisuje się na temat długoletniej litewsko-sowieckiej przyjaźni.

Hojny dar Warszawy dla powodzi.

Warszawa, 2. 8. (tel. wł.) Pełniący obowiązki wiceprezydenta m. Warszawy p. Olpiński przesłał na ręce ministra Kościalskiego 25.000 zł, jako ofiarę zarządu miasta Warszawy na akcję pomocy dla powodzi. (r).

Olga Wolbryk.

(84)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Jego nieprzystępny chłód uniemożliwił wszystko. Czują, że absolutnie nie zdoła go skłonić do opuszczenia więzienia. Nagle strzeliła jej do głowy myśl zbawcza.

— Czy nie zna pan żony dawnego uczonego, obecnie nauczyciela Tarnowa? Twarz jego stała się jeszcze bledsza, obiema rękami wsparł się ciężko na wąskim, powyszczerebianym blacie stołu.

— Co pani wie o niej... co się z nią dzieje?

Mówiła teraz cicho, tak cicho, że musiał się nachylić, by dosłyszeć.

— Nie wiem, jak nazywa się naprawdę. Nie wiem, co ją łączy z panem... ale zetknęłam się z nią przelotnie... Pewien młody człowiek, podający się za jej siostrzeńca, uważa ją za świętą. On ma pana umożliwić ucieczkę... zawlezie pana do niej, a wtedy będziecie mogli oboje...

Z jękiem, jaki wrywa się z piersi zranionego zwierzęcia, Szurin osunął się przed nią na ziemię, a głowa jego opadła na jej kolana.

— Ona żyje... Klauja!

Z ciężaru jego ciała wywnioskowała,

że zemdlą. Nieustraszonego czerwonego generała — zemdlą z powodu kobiety...

Wydobyła ze swej torebki flakonik z kolońską wodą, zwilżyła mu skronie, a gdy otworzył oczy, szepnęła mu w samo ucho:

— Jestem pańską kochanką — rozumie pan... z którą się pan pojednał. A teraz proszę się tylko zastosować do zleceń, jakie pan otrzyma. Prędko, prędko, niech mnie pan obejmie...

Strażnik uśmiechnął się dobrodusznym, ujrawszy hrabiego klęczącego u jej stóp.

— Popatrzcie, turkaweczki...! Ale czas już odejść!

Osiągnięto wiele, ale czekała ich jeszcze najcięższa część zadania. Niby hieny, chyłkiem okrążające upatrzoną zdobycz, urzędnicy i urzędniczeki czekali śledzili Konstantego, dopatrując się w nim nowego faworyta komisarki. Jej przeciwnicy stale się pocieszali, że za nowoczesna Messalina wcześniej czy później padnie ofiarą własnych swych namiętnych porywów. A ten obcy, zamknięty młody człowiek uskrzydlał ich wyobraźnię, podsycił pragnienia. Zerwała się istna zamieć anonimowych donosów, po części przeciw niemu, po części przeciw Krutikowej.

Zmiarkowawszy, że trudno jej będzie utrzymać na dłuższy czas ten łącznik z siostrą, komisarka zdecydowała się na krok ostateczny i posłała Konstantyna do groźnej komisarki Yvert. List, który miał wręczyć, zawierał niewiele

słów: „Oddawca jest jedynym człowiekiem, który w wiadomej sprawie wie więcej niż ja — ale może tyle, co Pani. Zasługuje na bezwzględne zaufanie i najużyteczniejszy z wszystkich. Proszę się nim zaopiekować, a jeśli mu pani nie ufa, to proszę go wpiery wy badać“.

— Sacharow, bądź przygotowany na uwięzienie — rzekła, wręczając mu list.

— Nie szkodzi, aby mnie tylko uwolniono na czas — odrzekł obojętnie.

— Ale badania czeki przypominają nieraz tortury średniowieczne... Zastanów się jeszcze!

— Komu potrzeba rąk ludzkich, ten nie będzie ich odcinał.

Uśmiechnął się i dodał z otuchą: — Bóg mi pomoże...

Gdy drzwi się za nim zamknęły, komisarka potrząsnęła głową. Może siostra ma rację... może istnieją ludzie, którzy... potrafią dokonać w drugich całkowitej przemiany...

Połączyła się telefonicznie z komisarką Yvert i poprosiła, by osobiście przyjęła posłańca, który przyjdzie z listem od niej. — Środki ostrożności niepotrzebne! zakończyła.

Yvert siedziała jakby zabarykadowana za swym wysokim biurkiem. Gdy jej wręczono list przyniesiony przez Konstantego, oddaliła z pokoju swoje dwie sekretarki, z których każda miała w bocznej kieszeni rewolwer z odwiedzionym bezpiecznikiem.

Konstanty widział od progu, gdzie

przystanął, olbrzymią twarz, pełną złotych plam wątrobianych i dziwnie chude drapieżne ręce, odbijające od pełnej figury.

— Proszę bliżej!

Miała głos twardy, szorstki, jakiego jeszcze nie słyszał z ust kobiecych, i on, który nigdy dotąd nie zaznał strachu, czuł, że mrowie przebiega go wzdłuż pleców. Zdecydowany na wszystko, podszedł do biurka, w duchu dodając sobie otuchy: — Nie będę się przecież bał kobiety! Wciąż jeszcze siedziała pochylona nad biurkiem, a kilka kosmyków krótkich włosów opadało jej na czoło. Oddychała ciężko.

— Słuchaj pan...

Twardy jej głos urwał się nagle, gdy wielkie poważne oczy podniosła na Konstantego. Były to oczy niezwykle piękne, o wilgotnym blasku i zdawało się, jakoby spojrzenie ich skierowane było na wewnątrz.

— Ach tak... To ty: Konstanty Sacharow...? Nieprawdaż? Ten sam, co wtedy uwiózł hrabinę Klauję Strebhorn, która dostała fałszywy paszport? Tak... tak... To bardzo interesujące! A teraz chcesz pomóc w ucieczce rabiemu Szurinowi? I połączyć kochającą parę?

Konstanty czuł, że zimny pot oblewa mu całe ciało. Cokolwiek powie — może tylko zaszkodzić. Więc milczał i tylko błądząca twarz zdradzała jego wzburzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

Kino „BAJKA”. Dziś i dni następnych Liljan Hervey w znakomitym filmie pt. „Cesarzowa i ja”.

Kino „CZARODZIEJKA” wświetla jako pierwsze w Polsce na gdynskim ekranie pełną szampańskiego humoru i zabawnych nieporozumień i pikanterji komedję pt. „Miłość z kramami” z najrozkoszniejszą komiczką Anny Ondrą i jej znakomitym partnerem René Lefevre.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67, Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Dębową, Cisową, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiec Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

WYCIECZKA MORSKA DO STOCKHOLMU.

Dnia 2 sierpnia br. o godz. 13 wyszedł z portu gdynskiego polski statek transatlantyki „Kościuszko” do Stockholmu, zabierając na swym pokładzie około 600 pasażerów, którzy udali się na 4-dniową wycieczkę do Szwecji. Powrót statku przewidziany jest 6 sierpnia br. około godz. 17.

UDALÉ IMPREZY TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

Jak już poprzednio donosiliśmy, zorganizowane dopiero tego roku Towarzystwo Opieki nad zwierzętami urzędziło dnia 1 sierpnia br. dwie, w Gdyni dotychczas nie urządzone imprezy. O jednej, t. j. o rewii psów sprawozdanie podaliśmy w poprzednim numerze, drugą był „bal galganiarzy”, urządzony w salach Polskiej Riwieri.

Oprócz wielu pomysłowych i dowcipnych strojów galganiarskich, również cały zespół orkiestry p. H. Golda wystąpił w galganiarskiej gali, za co przyznano specjalną nagrodę.

Poza tem nagrody za najwięcej pomysłowe stroje galganiarskie otrzymały panie: red. Miastowa (zebraczka) I nagrodę, p. A. d'Alverri-Bulhakowa (kolporter gazet) II nagrodę, inż. Szytkowa i p. dr. Elga Kern (apaszki) III i IV, V nagrodę zaś z panów p. Wyżyński i wszyscy członkowie orkiestry, a zwłaszcza jazzbandzista, który ponadto odtączył z p. N. znakomite taniec apaszów oraz solo tańca węgierskiego.

Nie możemy przy tej sposobności pominąć ofiarności obywatelskiej naszych firm gdynskich, które bezinteresownie dostarczyły darów na premie, a to p. dyr. Pikusiński, p. Anfilkowska, p. Grzegowski, p. Wikarejczyk, p. Burzyński, p. Suwaliński i wielu innych.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy bracia Welz - dom ekspedycyjno-transportowy, która to firma przenosi biura swe z ulicy Abrahama nr. 17 do domu własnego, położonego przy ul. Stefana Batorego, gdzie znajdują się także magazyny. Wymieniona firma istnieje od r. 1928 i znana jest jako przedsiębiorstwo solidne, właściciele jako osoby zapobiegliwi. Oprócz taboru konnego posiada 6 samochodów ciężarowych, którymi to pojazdami skutecznia się przewóz każdego rodzaju towaru. Zwracamy uwagę, że firma Bracia Welz utrzymuje dzienną komunikację między Gdynią a W. M. Gdańskiem, przejmując zlecenia przewozu towaru bez względu na wagę.

WSPANIAŁY SUKCES REWELERSÓW „ERJANA”.

Od szeregu dni bawi nad wybrzeżem dobrze w całym kraju znany znakomity zespół rewelersów błękitnych „Erjana” (Jana Ernsta), którzy przybyli do Gdyni tylko jako rozbitkowie z powodu, albowiem cały obecny sezon zakontraktowany mieli w naszych uzdrowiskach podhalańskich.

Urządzili oni na rzecz powodźian szereg wieczorów w Gdyni i na półwyspie helskim, w Jastarni, Helu i Juracie, przeznaczając prawie

cały czysty dochód na pomoc dla powodźian. Rzadko się zdarza, aby akcja społeczno-humanitarna połączona była z tak wysoko artystycznymi emocjami, jakie przyniosły tużejszej publiczności urządzane przez miłych „Erjanów” wieczory pieśni.

Ich produkcje wokalne są nawet dla znawców i miłośników muzyki rewelacją tak pod względem doboru programu jak również sposobu wykonania. To też niektóre pieśni, jak np. „Sambo z Bambo” i inne na skutek niemiłkających oklasków musieli powtarzać trzykrotnie.

Z dniem 4-go sierpnia b. r. przenosimy biura nasze z ul. Abrahama 17

do domu własnego przy ul. Stefana Batorego

obok kościoła. S. J.

Bracia Welz

Dom Ekspedycyjno - Transportowy, — Spółka z ograniczoną poręką

Gdynia, tel. 20 - 10 (14203)

Jedna władza — dwie metody.

O ile główny komisariat Policji Państw. w Gdyni bardzo chętnie i lojalnie udziela prasie miejscowej w ramach możliwości wszelkich informacji, a nawet dostarcza te wiadomości w formie doraźnych biuletynów, o tyle posterunek policji w Orłowie, służbowo podlegający jeszcze powiatowej komendzie w Wejherowie, otacza się dziwnym, a w niektórych wypadkach śmiesznym nimbem tajemniczości, odmawiając kategorycznie udzielenia prasie jakichkolwiek informacji, nawet w tych wypadkach, w których tok śledztwa nie wymaga tajemniczości.

W ostatnich dwóch dniach zdarzyły się na autostradzie Gdynia—Sopoty trzy ciężkie wypadki samochodowe, z których jeden był nawet śmiertelny.

Chcąc wypadki te stwierdzić źródłowo, zwróciliśmy się najpierw telefonicznie, a potem osobiście, wreszcie za pośrednictwem Urzędu Gminnego w Orłowie Morskim o udzielenie nam bliższych wiadomości o tych wypadkach, niestety bezskutecznie, gdyż zasłonięto się brakiem instrukcji, zezwalających na udzielanie wiadomości osobom cywilnym.

Możeby p. powiatowy komendant policji w Wejherowie zechciał podległy mu posterunek P. P. w Orłowie Morskim nieco zeuropeizować, gdyż Orłowo Morskie nie jest już dziś głuchą wsią, lecz raczej przedmieściem Gdyni, więc też i organa policji muszą być do tego poziomu dostrojone.

Obwałować niziny nadwiślańskie na Pomorzu.

Świecie. Ostatni wylew Wisły na ziemiach pomorskich bodaj najboleśniej dotknął niziny nadwiślańskie położone w powiecie świeckim, wzdłuż rzeki na odcinkach dotąd nie obwałowanych. Szkody przez ostatnią powódź tu spowodowane wynoszą setki tysięcy złotych, stąd też należy pomyśleć o budowie wału ochronnego w tych okolicach, gdzie jego brak przez liczne wylewy Wisły zdołał już wyrządzić milionowe szkody. W pierwszym planie okazuje się niezbędną budowa wału na odcinku 11 kilometrów wzdłuż Wisły, od Chrystkowa do Grabowa, gdzie ostatnio blisko 4000 morg żywej ziemi, łąk i ogrodów warzywnych zostało zalanych.

Wypada podkreślić, iż koniecznością budowy wału na tej przestrzeni zainteresowało się tak starostwo powiatowe w Świeciu, jak i władze wojewódzkie w Toruniu. Od ludności zaś, zamieszkanej w zainteresowanej okolicy zależy przyspieszenie wykonania projektu budowy, mającej tak doniosłe znaczenie dla tychże obszarów co roku zagrożonych niespodziewanymi

powodziami. Ostatnio nawet bawił na tym terenie delegat urzędu wojewódzkiego z Torunia, p. inż. Grodzki, który sprawą konieczności budowy wału na wspomnianym odcinku bardzo się zainteresował.

Należy też przyspieszyć budowę wału pod Świeciem, który dotąd już wybudowany na odcinku 6 kilometrów spowodował, iż stan wody na nizinie świeckiej był o metr niższy aniżeli we Wiśle. Dalej, celem ochrony tych nizin od wody wstecznej wylewającej Wdy, mającej swe ujście do Wisły pod Świeciem, należy uregulować koryto Wdy aż do Przechowa i następnie wznieść letni wał wzdłuż Wdy aż do wspomnianej miejscowości. Przez to nastąpi uregulowanie Wdy od Przechowa, będące palącą koniecznością ze względu na wielkie młyny przechowskie i cukrownię w Świeciu, położone nad tą rzeką.

Należy również wybudować letni wał ochronny pod Opaleniem, na przestrzeni cprawda tylko 600 metrów, co jednak uchroni od zalewu dolinę opaleńską.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO, CZY ZABÓJSTWO POSTERUNKOWEGO.

Wielkie poruszenie wywołało w mieście znalezienie na łące między torami kolejowymi a Urzędem Morskim zwłok posterunkowego p. p. wydziału śledczego, 28-letniego Adama Balaska dnia 2 sierpnia po godz. 7 rano. Ponieważ dotychczas nie znaleziono poszlak, wskazujących na zabójstwo, co jednak zdaje się być wykluczone, wobec tego jest przyjęta pod uwagę możliwość samobójstwa na tle silnego rozstroju nerwowego.

Ponieważ dochodzenia są jeszcze w toku, przeto bliższych szczegółów podać nie możemy.

Ostrzeżenie

pod adresem kupiectwa pomorskiego.

W związku z prowadzonymi rokowaniami z Wolnym Miastem Gdańskiem w sprawie zaopatrywania rynku gdańskiego w artykuły spożywcze w ostatnim czasie tworzą się w tym wyłączenie celu organizacje spółdzielcze i inne kupieckie nie oparte na wystarczających kapitałach obrotowych i nie mające odpowiedniego przygotowania technicznego i to częstokroć nawet bez uprzedniego porozumienia się z właściwymi organizacjami zawodowymi.

Podpisane Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni i Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu niniejszem przestrzegają zainteresowanych przed zbyt pochopnym tworzeniem takich organizacji nie opartych na dostatecznym kapitale obrotowym bez odpowiedniego przygotowania technicznego i braku wyrobionego personelu fachowego z uwagi na to, że organizacje te powstające pod chwilowym wrażeniem tymczasowych korzyści, jakie są ewtl. spodziewane przy podjęciu obrotu artykułami spożywczymi z Wolnym Miastem Gdańskiem mogą ewtl. w przyszłości narazić przystępujących nieopatrznie członków na późniejsze ewtl. straty materialne.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni.
Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu.

Drobne wiadomości.

— „Neue Freie Presse” rozpoczęła serję artykułów pióra Bolesława i Józefa Adamowiczów o ich locie oceanicznym.

— Po pięciodniowej rozprawie sąd w Nieske (góry Łózyce) przeciw 55 komunistom ogłoszono wyrok, skazujący 44 oskarżonych na łączną karę 73 lat więzienia, dwóch na 8 lat.

— Patrol Heimwehry przeprowadził rewizję w mieszkaniu prywatnym kierownika wiedeńskiego oddziału „Deutsches Nachrichten-Büro” barona Hahna.

— W 20-tą rocznicę wojny światowej wszystkie dzienniki niemieckie zamieściły obszerne artykuły, poświęcone wspomnieniom, związanym z dniem rozpoczęcia kroków wojennych.

— We wszystkich większych skupieniach obywateli polskich w południowych Niemczech utworzyły się komitety niesienia pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce.

— We wsi Zalesie, pow. sieradzkiego, skradziono 72-letniemu wieśniakowi Ignacemu Uziębło podczas jego nieobecności dom i obórę i wywieziono w niewiadomy kierunku.

— W Leningradzie otwarto doroczne targi futrzane w obecności 75 przedstawicieli firm zagranicznych.

— Model latający konstruktora Iwanowicza pobił w Nowosibirsku rekord światowy, utrzymując się w powietrzu 45 minut, przeleciałszy 15 km na wysokości 1200 m.

— W Rzućwie nad zatoką pucką rozbili swe namioty harcerze i harcerki z ziemi kieleckiej.

— W sobotę 4 m. o godz. 22 dyr. biura Rady Org. Polaków z zagranicy wygłosił przez radio odczyt pt. „Na powitanie Polaków z zagranicy”.

Po „Świecie Morza” w Gdyni.

Liga Morska i Kolonjalna wyjaśnia zarzuty.

W związku z nadesłanym nam z Gdyni artykułem krytycznym na marginesie „Święta Morza” zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje poniższe wyjaśnienie, które chętnie umieszczamy.

W „Dzienniku Bydgoskim” ukazał się bardzo krytyczny artykuł pod tytułem „Jak się dyskredytuje „Święto Morza”.

Autor robi zarzut, że wyjeżdżający sprzedawano karty żywnościowe za 4 zł 50 gr, dając wzamian najlichszego gatunku kawę i kawalek chleba. Chleb i kawa były zakupione od wojska. Były tego samego gatunku, którym stale odżywia się żołnierzy.

Celem zorientowania autora artykułu, podajemy stan faktyczny sprawy, a więc bananów. W liście okólnym Nr. 4 z dnia 15 czerwca br. w sprawie Złotu Młodzieży do Gdyni na „Święto Morza” w punkcie III została pomieszczona wzmianka o tem, że Główny Komitet Wykonawczy „Święta Morza” czyni starania, aby uczestnicy na podstawie załączonych kuponów i legitymacji złotych mieli możność zakupywania za opłatą kosztów własnych Komendy, bananów, pomarańcz i konserw mięsnych.

Wzmianka ta była w liście okólnym zamieszczona na podstawie uzyskanej wiadomości, że Ministerstwo Skarbu uwolni na ten cel od cła pewną ilość bananów i pomarańcz. W związku z temi wiadomościami zostały przygotowane legitymacje złotowe z odpowiednimi kuponami bananowemi. Legitymacje złotowe, przez autora kartami żywnościowemi zwane, były dwójakiego rodzaju — w cenie 1 zł na pobyt jednodniowy i 4 zł na pobyt trzydniowy; artykuł mylnie podaje cenę legitymacji o 50 gr

wyższą. Za powyższe opłaty uczestnik Złotu otrzymywał noclegi, kapele i kawę z chlebem. W legitymacji było zaznaczone, że każdy uczestnik winien przyjechać do Gdyni zaopatrzony w żywność, bo Komenda Złotu dostarcza tylko chleb i kawę.

Kupony bananowe nie były brane w rachunek wartości legitymacji złotowej, natomiast uprawniały tylko do kupna bananów i pomarańcz.

Ministerstwo Skarbu pomimo danej obietnicy nie dokończyło załatwienia zasadniczo drobnej i błahszej sprawy — bananów. Czasu nie było na wydrukowanie nowych legitymacji, ponieważ legitymacje złotowe musiały już być rozesłane. To w niczem nie zmieniło wartości i znaczenia kuponów dożywieniowych, narażało tylko uczestników Złotu na to, że nie mogli kupować owoców po cenach niższych, za co nie była pobrana najmniejsza opłata. Autor twierdzi, jakoby miały być jakieś banany Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które można było nabywać po cenach droższych niż rynkowe i w gatunku znacznie gorszym niż na rynku. Stwierdzić musimy niezgodność podanej wiadomości z rzeczywistością, bowiem Liga Morska i Kolonjalna nie sprzedawała bananów, ani żadnych owoców.

Sprawa drobna, być może, że dająca okazję do nieporozumień, wytwarzania nieprzychylnych nastrojów i t. d., nie powinna jednak upoważniać głosów krytyki do zaczepiania spraw wielkiego znaczenia, wyprowadzania wniosków, które szkodzą już nie samej organizacji, ale sprawie Funduszu Obrony Morskiej.

Nie od dzisiaj wiadomem jest, że F. O. M. jest instytucją dobra publicznego, wyodrębnio-

na od majątku Ligi Morskiej i Kolonjalnej, pozostająca pod opieką Delegata Rządu i Najwyższej Izby Kontroli Państwa — całkowicie dostępną dla kontroli opinii publicznej. W miesięczniku „Morze”, organie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, są podawane wszystkie wpływy na Fundusz Obrony Morskiej. Przypomnieć też należy, że na mocy statutu Funduszu Obrony Morskiej — koszty administracyjne Funduszu są pokrywane przez Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej — z własnych dochodów, oraz że forma zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej jest ściśle określona.

Właśnie dlatego, że dotychczasowe formy zbiórki społecznej pomocy dla marynarki wojennej były tak różnorodne i wywoływały krytyki — Liga Morska i Kolonjalna została upoważniona do zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej — jedynej odład instytucji, gromadzącej środki na rozbudowę marynarki wojennej.

Liga Morska i Kolonjalna i Fundusz Obrony Morskiej nie mają nic wspólnego z różnorodnymi organami, które w przeszłości przeprowadzały zbiórki na cele związane z odbudową marynarki wojennej. Stwierdzić jednak należy, że po utworzeniu F. O. M., niektóre organizacje przelały lub mają przelać na F. O. M. następujące sumy: Komitet funduszu na łódź „Od powiedź Treviranowski” wpłaciła 365.000 zł, Komitet Floty Narodowej po zlikwidowaniu dotychczasowej akcji ma wpłacić dopiero, nieznana nam dotąd suma, wreszcie Komitet funduszu łodzi podwodnej im. Marsz. Piłsudskiego posiadający na rachunku w Banku Gospodarstwa Krajowego sumę zł 1.700.000 utrzymuje ten fundusz we własnym zarządzie.

Dnia 25 lipca na rachunek Funduszu Obrony Morskiej w P. K. O. było 1.122.142,85 zł, spis imienny ofiarodawców umieszczony jest w miesięczniku „Morze” (nakład 130.000). Podkreślam raz jeszcze, że ani jeden grosz z tej sumy nie może być wydany na inny cel, aniżeli na budowę statku wojennego (załącznik o Funduszu Obrony Morskiej do statutu Ligi Morskiej i Kolonjalnej punkt 4).

W końcu artykułu autor porusza sprawę zachowania kredytu u społeczeństwa przez L. M. i K. i podaje działaczom L. M. i K. jako „Arcykapłanom od ołtarza ołtarnego” dwie zasady, których, jakoby miała Liga Morska i Kolonjalna nie zachowywać. Zasadami temi mają być „dobrowolność zbiórki” i „informowanie społeczeństwa o zużyciu ofiar”.

Nie znajdzie chyba autor żadnego wypadku, któryby świadczył o przymusie względnie natarczywości tych, którzy współdziałali przy zbiorce na Fundusz Obrony Morskiej — aż nadto wyraźnie we wszystkich okolicznościach i instrukcjach przez Ligę Morską i Kolonjalną wydawanych podkreślana jest stale dobrowolność ofiar. I tu zarzut jest zupełnie bezpodstawny.

Jeśli mowa o informowaniu społeczeństwa o użyciu ofiar składanych to lista ofiarodawców, oraz sumy pieniędzy złożonych ogłaszane są w organie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Rok obecny jest pierwszym rokiem zbiórki, nie dziwnego przeto, że Zarząd Funduszu Obrony Morskiej nie podał jeszcze do publicznej wiadomości, ani sum zebranych w tym roku pieniędzy, ani tembardziej sposobu ich użycia.

W imię prawdy i dobra sprawy, której służy i „Dziennik Bydgoski”, prosimy o wykorzystanie podanych faktów celem sprostanowania mylnych wniosków, do jakich doszedł autor artykułu „Jak się dyskredytuje „Święto Morza”. Autor winien był najpierw zapoznać się ze statutem Funduszu Obrony Morskiej, który wyraźnie mówi o tem, że całość ofiar złożonych na F. O. M. bez najmniejszych potrąceń — idzie na budowę floty wojennej. Powtarzam raz jeszcze, że Fundusz Obrony Morskiej jest pod kontrolą Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a więc jest całkowicie zabezpieczony — przytem Funduszem Obrony Morskiej dysponuje nie Liga Morska i Kolonjalna lecz zarząd Funduszu Obrony Morskiej, niezależny zupełnie od władz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Liga Morska i Kolonjalna tylko swoim kosztem przeprowadza zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej.

W. Niwiński.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

15 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary otrzymał złodziej, który wybił mur aresztu.

Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu opowiadał za swe nieczne czyny niejaki Józef Retkiewicz, zam. w Dęblinie pow. Inowrocław, z zawodu robotnik, który wybijając szybę zakradł się swego czasu do mieszkania Benona Rosenfelda w Łojewie, pow. Inowrocław.

Właściciel domu nie był w danej chwili w domu, więc opryszek z największym spokojem spłądował całe mieszkanie. Łupem złodzieja padły 2 portfele i 70 zł gotówki, 2 obrączki ślubne i złoty zegarek, na ogólną wartość 500 zł.

Gdy sprawca kradzieży opuszczał mieszkanie, zauważyły go przypadkowo bawiące się

przed domem dzieci, które wszczyły alarm. Na podstawie opisu nieznanego osobnika przez małych świadków — aresztowano Retkiewicza, którego policja osadziła w areszcie w Rofewie. Tu aresztant wybił mur i zbiegł z celi. Policja przychwyciła uciekiniera. Przed sądem nie przyznał się podsądny do winy. Był on już 4-krotnie karany. W miejscowościach, w których grasował, notowano zawsze kradzieże.

Sąd skazał go za ucieczkę z aresztu na dwa miesiące więzienia, za włamanie na rok, przy czym wymierzył mu łączną karę 13 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Ojciec strzela do własnego syna. Syn ranny a zięć pobity.

Z Mogilna donosi nasz korespondent:

W rodzinie Wincentego Paprotnego, rolnika we wsi Nożyczyn, pow. Mogilno rozegrała się w ub. sobotę krwawa tragedia. Paprotny odziedziczył swoje 30-morgowe gospodarstwo swemu zięciowi Hauszem, wzamian za co zobowiązany był żywić swoich teściów, a inwentarz żywy i martwy otrzymał w miejsce 4000 zł pośagu dla żony.

Po pewnym czasie Paprotny pragnął usunąć Hausza, dlatego stale mu dokuczał i groził pobiciem. Pogroźki swoje zrealizował. Po wszczeniu awantury z Hauszem i jego żoną doszło do bijatyki. Kiedy Paprotny powalił swego zięcia na podłogę, zamknął za sobą drzwi a następnie począł się nad nim dotkliwie znęcać. Hausz począł wzywać ratunku. Wołanie jego usłyszał szwagier jego a syn P., który wylamawszy okno pragnął pomóc nieszczęśliwemu Hauszowi. Paprotny porwany większą jeszcze wściekłością, iż syn stał mu na przeszkodzie w pobiciu zięcia, dobył rewolweru i oddał dwa strzały w kierunku syna. Kule na wylot przeszły nieszczęśliwemu oba przednie ramiona. Do uciekających syna i zięcia Paprotny oddał

jeszcze kilka strzałów, lecz te chybiły. Potworzym ojcem zajęła się policja.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 3 na 4 bm. p. dr. Jackowski, ul. Solankowa 23.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem”.

Pogotowie poornicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe; w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

REPERTUAR KIN.

Kino X: „Dziecię cyrku”.

Słonec: „Pieśń nad pieśniami” z Marleną Dietrich.

Muzaz: „Bal w operze”.

Żołnierskie wyświetla wielki film lotniczy pt. „Lotnik z Gorycji”. W roli gł. Jack Holt. Wspaniała akrobata lotnicza i ciekawe walki lotników z bandą dywersyjną.

Reunion na powodźnian urzędza A. K. K. w dniu 4 sierpnia w Domu Kuracyjnym. Początek o godz. 21.

Ofiarność na rzecz powodźnian. Firma Henryk Franke Synowie S. A. — oddział w Inowrocławiu, złożyła na powodźnian kwotę 1.339,70 złotych.

Z TORUNIA.

Spłoszone konie wojskowe wpadły w tłum i stratały kilka osób.

Dnia 31 lipca br. około godziny 10, kiedy na Rynku Nowomiejskim w Toruniu odbywał się targ, wpadły spłoszone konie wojskowe z wozem. Pomimo nadludzkich wysiłków przestraszone konie wpadły całym impetem w tłum i stratały kilka osób.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło poszkodowanych do szpitala miejskiego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Stratowanych zostało pięć osób. Najcięższe obrażenia

odniósł współwłaściciel maj. Czerniewice pod Toruniem p. Stanisław Modrzejewski, który ma 2 poważne rany na głowie. Lżej ranni zostali: 36-letnia Lucja Czarnecka, 45-letnia Jadwiga Norkowska, 32-letnia Zuzanna Kwiatkowska i rzeźnik Jan Okoński z Aleksandrowa Kuj.

Wypadek ten wywołał niezwykłą panikę wśród jarmarcznej publiczności, która jednakże udało się opanować tak, że gorszych następstw nie było.

Dyżur nocny pełnią apteki: „Pod Orłem” (środmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedzieli i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Serca wiecznie młode”.

Mars: „Porwanie”.

Światłowod nieczynne.

Ze „Święta morza” zebrano 1015,87 zł. Komitet wykonawczy „Święta Morza” w Toruniu podaje do wiadomości, że wynik kasowy z akcji przeprowadzonej w dniu „Święta Morza” w Toruniu przedstawia się następująco: dochód ze sprzedaży materiałów dekoracyjnych 363 zł, dochód ze zbiórki ulicznej 302,13 zł, dochód z „Wianków” 1048,70 zł, ogólny dochód 697,96 zł. Czysty zysk 1.015,87 zł.

Zarząd Dróg wodnych we własnym gmachu. Zarząd Dróg Wodnych mieszczący się w Toruniu przy ul. Bydgoskiej przeniósł się do własnego gmachu przy ul. Krasińskiego.

Na powodźnian. „Rodzina Policyjna” w Toruniu urzędza w niedzielę 5 sierpnia br. o godz. 15-ej zabawę w sali W. Felskiej w Grębocinie,

z której czysty zysk przeznaczą się na powodźnian. — Związek Młodych Drogerzystów w Toruniu urzędza w Zieleńcu zabawę ogrodową 5 sierpnia br. o godz. 15. Czysty zysk przeznaczą się na powodźnian.

Pielgrzymka do Częstochowy, którą urzędza Tow. Mężów Katolickich parafii św. Jana w Toruniu wyrusza dnia 4 sierpnia br. z dworca Toruń - przedmieście o godz. 7,50 rano. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria parafjalna przy ul. Żeglarskiej 16, oraz skarbnik Jan Nowak, Toruń, ul. Szczyńska 20. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 14 zł.

Harczerze polscy z Czechosłowacji w Toruniu. W tych dniach zawiątało do Torunia 10 harcerzy polskich drużyny im. Tadeusza Kościuszki z Morawskiej Ostrawy z Czechosłowacji, którzy wybrali się kajakami do Gdyni. Wyprawą kieruje drużynowy Bolesław Lechowicz. W czasie całej drogi na Wiśle z powodu powodzi, harcerze ratowali na swych kajakach mienie i życie powodźnian, za co im min. Kościłkowski osobiście złożył podziękowanie. Młodzi goście z Czechosłowacji są zachwyceni swą Ojczyzną, w której bawiają po raz pierwszy, byli wszędzie serdecznie podejmowani.

Gmach teatru toruńskiego zamknięty. W związku z mającą nastąpić renowacją, gmach teatru w Toruniu został zamknięty. Zespół aktorski pod kierownictwem p. Cornobisa wyjechał do Ciechocinka, gdzie daje przedstawienia dla kuracjuszy.

Odwołanie zawodów kajakowych o mistrzostwo Pomorza. Zarząd Pomorskiego Okręgowego Związku Kajakowego w Toruniu na swem nadzwyczajnem zebraniu uchwałił odwołać zapowiedziane tegoroczne zawody kajakowe o mistrzostwo Pomorza, które miały się odbyć 12 sierpnia br. w Grudziądzu, a przewidziane na ten cel kredyty przekazać na pomoc dla powodźnian.

Toruń wysłał życzenia m. Rochester w Ameryce. Miasto Rochester w stanie Nowy Jork w Ameryce, liczące około 100.000 mieszkańców obchodzi w sierpniu br. 100-letni jubileusz swego założenia. Ponieważ znaczną część ludności tego miasta stanowi ludność polska, więc Toruń jako zeszłoroczny 700-letni jubilat postanowił wysłać m. Rochester z tej okazji ozdoby adres z życzeniami za pośrednictwem poselstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Zlikwidowanie szajki włamywaczy

Część łupu pochodzącego z kradzieży w spółdzielniach wojskowych w Toruniu odebrano.

Nieznana szajka włamywaczy dokonała zuchwałych włamań do kasyna oficerskiego Szkoły Strzelania Artylerji w Podgórzu pod Toruniem i spółdzielni 31 pułku artylerji lekkiej, przy czym zrabowała różne towary i sprzęty wartości kilku tysięcy złotych. Szajka ta tak „fachowo” dokonywała włamań, że nie pozostawiała żadnych śladów, skutkiem czego wszelkie dochodzenia nie dawały rezultatu.

Energiczne śledztwo doprowadziło do wykrycia i zlikwidowania groźnej szajki włamywaczy i paserów, której siedzibą był Aleksandrow Kujawski.

W toku prowadzonych dochodzeń, otrzymano poufną wiadomość, że nieznan bliżej osobnicy usiłowali sprzedać w Aleksandrowie Kujawskim nakrycia stołowe, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży w kasynie Szkoły Strzelania Artylerji. Niezwłocznie więc urzędzono w mieszkaniach u podejrzanych „ptaszków” rewizję, gdzie znaleziono część łupu pochodzącego z kradzieży dokonanych w Podgórzu, wartości przeszło 1300 zł, oraz aresztowano niejakiego Zygmunta Piechockiego i jego brata Edwarda Piechockiego oraz dalszych członków szajki: Romana Trojanowskiego, Zygmunta Ozorowskiego, Stefana Dobrowolskiego i Michała Pułaczewskiego. Hersztami szajki byli bracia Piechoccy i Dobrowolski. Nazwiska innych członków należących do tej szajki są znane policji i niezawodnie zostaną oni ujęci.

Należy wyrazić zandamerji i policji uznanie, że w tak krótkim czasie zdolano zlikwidować tę groźną szajkę, która była plagą instytucyj wojskowych granizonu toruńskiego.

Nowy wiceburmistrz m. Chojnic.

Chojnice, 1. 8. Na posiedzeniu Rady Miejskiej wybrany został wiceburmistrzem kupiec p. Roman Stamm. Wybór odbył się jednogłośnie.

Z GRUDZIĄDZA.

Sokoli — zawodnicy na start!

Wielkie zawody Dzielnicy Pomorskiej w pływaniu i lekkoatletyce.

Naczelnictwo Dzielnicy Pomorskiej z okazji zamknięcia 14-dniowego kursu urzędza w Tucholi dzielnicowe zawody według następującego programu:

W sobotę, 4 sierpnia br.: o godz. 16 zawody pływackie w jeziorze przy Tucholi. Zbiórka w przystani Sokola. Konkurencja 25, 50 do 400 metrów.

W niedzielę 5 sierpnia: o godz. 10: zbiórka wszystkich zawodników, kursistek, kursistów i Sokola miejscowego na boisku Sokola, tuż przy dworcu. O godz. 10,30: wymarsz do kościoła seminaryjnego na uroczystą mszę św. Po południu na boisku Sokola zawody lekkoatletyczne, popisy ćwiczeń związkowych ogólnych

i słowiańskich przez kursistki pod kierownictwem naczelniczki p. Zalewskiej. Szczególną uwagę zwracamy na rozgrywkę w siatkówkę i w tenisa pomiędzy drużyną Sokola miejscowego i Sokola żeńskiego z Grudziądza.

Zawodnicy korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej, o wyzyskanie, której należy się ubiegać do komendy P. W.

Zachęcamy gorąco do gremjalnego udziału w zawodach oraz w kursie specjalnym dla druhów, który odbędzie się od 5—19 sierpnia w obozie sokolim w Białobłotach w borach tucholskich.

Sokoli na start — „Czołem”!

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem”, ul. 3 Maja, tel. 360 i apteka „Pod Gryfem”, ul. Lipowa, tel. 124.

REPERTUAR KIN.

Apollo wyświetla arcydzieła wytwórni „Uniwرسال” p. t. „Chata wuja Toma”. Ceny miejsc zniżone.

Gryf wyświetla najmiłszy i najweselszy film sezonu pt. „Paniąka i milion” (Marzenie 22).

Osobiste. Powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 1 sierpnia br. p. Franciszek Biszoff, dyrektor Izby Rzemieślniczej.

Agentura „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 294, przyjmuje prenumeratę na miesiąc sierpień oraz przyjmuje zamówienia na ogłoszenia i druki.

Nowe udogodnienie pocztowe dla publiczności. Z inicjatywy naczelnika urzędza pocztowego w Grudziądzu p. Przybyłowicza zaprowadzona została korzystna zmiana, która niewątpliwie będzie dużym udogodnieniem dla publiczności. I tak okienka kasowe czynne są obecnie przez cały dzień bez przerwy, a więc także i w godzinach południowych od godziny 12—15. Zmiana ta ma tem większe znaczenie, że ostatnio wzmożony był w pewnym stopniu ruch czekowy i przekazowy.

Ruch pasażerski na Wiśle znowu się ożywił.

Woda na Wiśle coraz bardziej opada, to też w dniu wczorajszym wznowiony został ruch pasażerski na rzece. Również wszystkie statki żeglugi rzecznej kursują normalnie. Stan wody w dniu wczorajszym wynosił 4 m. Woda w dalszym ciągu opada.

Szlachetna inicjatywa dowódcy 65 p. p. i korpusu oficerskiego. Smutek i rozpacz mieszkańców ziem, dotkniętych ogromną klęską żywiołową, wzruszyły serca wszystkich obywateli Państwa Polskiego. Los nieszczęśliwych powodźnian nie stał się obojętnym i dla mieszkańców Grudziądza. Ze wszystkich stron syją się ofiary i datki szlachetnych ofiarodawców. Najpiękniejszym jednak przykładem

szlachetną inicjatywą może się poszczycić dowódca 65 p. p. plk. Podwysocki i korpus oficerski tegoż pułku, który miast tegorocznego obchodu święta pułkowego, przekazał głównemu komitetowi niesienia pomocy ofiarom powodzi kwotę 3.200 zł. Przypuszczać należy, że ten szlachetny czyn 65 pp. spotka się z uznaniem i wdzięcznością całego społeczeństwa pomorskiego i znajdzie licznych naśladowców.

Z Miejskiego Komitetu pomocy dla powodźnian w Grudziądzu. W dniu 28 ubm. złożyli na ręce p. Preussa, przewodniczącego Cechu rzemieślniczo: pp. Bienkowski i Krajewski po 100 kg słoniny, Loewenau 23 kg smalcu, Klahs i Pokora po 5 kg słoniny, Preuss i Adolff po 4 kg słoniny, inni po 1 do 3 i pół kg słoniny. Razem 300 kg. Słoninę wysłano zgodnie z poleceniem Centralnego Komitetu do Sandomie-

Walny zjazd delegowanych Stowarzyszenia Katolickich Mężów diecezji chełmińskiej.

Grudziądz. Tegoroczny walny zjazd delegowanych Stow. Katolickich Mężów diecezji chełmińskiej odbył się w tych dniach w Grudziądzu przy udziale przeszło 120 delegatów, reprezentujących 35 oddziałów ze wszystkich okolic Pomorza.

Obrazy zjazdu, mającego na celu przyjęcie nowego statutu i wybór zarządu centralnego, zagał ks. dr. Raszeję z Pelplina, poczem na marszałka powołany p. em. inspektor szkolny Grochowski z Chojnic przewodniczył dalszym obradom. Ponadto do prezydium zjazdu weszli pp. prof. Zieliński ze Świecia i Magolewski z Chełmna.

Nowy statut stowarzyszenia, wykładany przez ks. dr. Raszeję, został jednogłośnie przyjęty, poczem przystąpiono do wyboru zarządu na diecezję chełmińską, w skład którego weszli pp.: Helta z Chojnic, Lamparczyk z Chełmna, Kotłęga ze Świecia i Wojtaszewski z Tczewa. Ponadto wybrano sąd honorowy i komisję rewizyjną.

za. Dentysta Piechowiak złożył na rzecz powodźnian: 1 kurtkę męską, 2 pary spodni, 3 pary butów, bieliznę męską, damską i dziecięcą oraz ubranka dziecięce. Por. L. z 64 p. p. złożył 1 parę spodni, 1 parę butów. Rzeczy te wysłał się z większym transportem. P. Władysław Kulerski dostarczył bezpłatnie 12.000 znaczków do zbiórki ulicznej. P. radca Korzeniewski ofiarował większą ilość juty i szpagatu do pakowania przesyłki.

Z życia grudziądzkiego Sokola. W tych dniach odbyło się w lokalu Teatru Miejskiego zebranie zarządu III okręgu Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. Sokół pod przewodnictwem p. St. Kunza senj. Na zebraniu wysłuchano bardzo rzeczowych sprawozdań z zebrania zarządu Dzielnicy. W myśl referatu p. Kunza junj. uchwalono urzędzić w dniu 30 września br. w Grudziądzu zebranie ogólnoinformacyjne dla prezesów, skarbników, sekretarzy, naczelników i przew. komisji rewizyjnych gniazd III okręgu. Zalecono również gniazdom III okręgu, aby pamiętali o ubezpieczeniu swych członków ćwiczących na wypadek nieszczęścia na ćwiczeniach, dalej aby zarządy gniazd zainteresowały się sprawą utworzenia kasy pośmiertnej dla swoich członków. Podano następnie do wiadomości, że dnia 5 sierpnia br. w obozie pod Tucholą rozpocznie się kurs instruktorski dla druhów na który każde gniazdo wysłać powinno przynajmniej jednego druha. Zgłoszenia na kurs przyjmują naczelnik Dzielnicy p. Bączyński, ul. Staszica.

Stan zdrowia ofiar ostatniej katastrofy samochodowej nie budzi już obaw. Jak się dowiadujemy, ofiary ostatniej katastrofy samochodowej, przebywające w szpitalu miejskim w Grudziądzu, a mianowicie Gerhard Bieler, syn właściciela majątku Mełno oraz sekretarka tegoż majątku Zofja Sołkowska znajdują się na najlepszej drodze powrotu do zdrowia. Jest nadzieja, że przy dalszej troskliwej opiece lekarzy, będą mogli w niezadługim czasie opuścić szpital.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Znalazienie rel. św. Szczepana m.
Jutro: Dominika w.
Wschód słońca o godzinie 4.23.
Zachód słońca o godzinie 19.49.

Stan pogody

Miejscami chmurno i mglisto ze skłonnością do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



Muzeum Miejskie otwarte codziennie od 9-16, w niedzielę i święta od 11-14.

DYŻURY NOCNE APTEK

od 30. VII. do 5 VIII. 1934 r.

- 1) Apteka pod Aniołem.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym.
- 3) Apteka Tarasiewicza.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54. Wypożycza książki na prowincję. Tak również i dla wyjeżdżających na wycieczki letnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Po dwumiesięcznej przerwie Teatr Miejski otwiera swoje podwoje w nadchodzącą sobotę, 4 bm., wystawieniem przeabawnej krotkowili W. Walewskiego „ACH, TO ZAKOPANE!” w reżyserji dyr. Stomy i w oprawie dekoracyjnej J. Hawrykiewicza.

W niedzielę wieczorem w dalszym ciągu „ACH, TO ZAKOPANE!” bawić będzie niefrasobliwym humorem i zabawnymi sytuacjami.

Kasa teatru czynna od godz. 11-14 i od 18 do 20.

Na marginesie.

Biorąc za odskocznję wczorajszy margines o zalewaniu obywateli przesykami pocztowymi na różne cele społeczne, zwracam uwagę na jeszcze jedną analogiczną kleskę, mianowicie na kwestarzy domowych, którzy obchodzą mieszkania i zbierają datki w imieniu tych lub owych komitetów. Jeżeli przesyłkę pocztową można zignorować i odłożyć na bok, to z takim kwestarzem jest trudniejsza sprawa. Bo nie

daje on tak łatwo za wygraną, i pomyśli i molestuje, aż człowiek dla pozbycia się go daje mu jakieś odepne. Mianowicie istną plagą są kwestarki z ich bezczelnym nieraz natręctwem.

I gdybyż te pieniądze rzeczywiście doprowadzane były do ich właściwego przeznaczenia! Ale wiemy przecież, że atakują domy różni samozwańcy kwestarze, bez żadnego od kogokolwiek upoważnienia, i zebrane pieniądze chowają do własnej kieszeni. Ot, zwyczajne, ordynarne oszustwo. A publiczność nasza jest zbyt delikatna, aby od takiego pana żądać legitymacji. Zresztą panowie ci natychmiast się obrażają, że bierzemy się ich za oszustów.

Drugą ujemną stroną tej zebrany po domach jest okoliczność, że żaden kwestarz nie podejmuje się kwestowania za darmo. Najmniej 30% zebranych pieniędzy wpływa do jego kieszeni. Zeszłoroczny okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wskazując na te niemiernalne objawy, zaznacza, że te prowizje kwestarskie dochodzą w większości wypadków do 60%! Więc jeżeli znajdzie się filantrop, który ofiaruje na jakiś cel np. 50 złotych, to w regule nie wie, że z tego 30 zł zabiera dla siebie kwestarz. A iluż to kwestarzy defrauduje wszystkie zebrane pieniądze, o czym się nie pisze, aby nie kompromitować i nie dyskredytować danej instytucji, że w jej łonie i dla niej pracują — złodzieje.

Zapobiec temu można w jeden sposób tylko. Kwestarzom ustawowo powinno być zabronione przyjmowanie gotówki. Ofiarodawca niech zapisze do księgi dobrodziej, ile chce dać, a kwestarz zostawia mu tylko czek pocztowy, którym niech pieniądze pod adresem komitetu wysyła.

Ma to i tę dobrą stronę, że taka manipulacja ostudzi zapał wielu ludzi do kwestowania. Bo co innego wpis do książki, a co innego żywa gotówka, z której można się wyrachować, albo i nie. A im mniej będzie tych kwestarzy, tem spokojniejsze będzie życie obywatela.

Klub mandolinistów „Lutnia”. Nadzwyczajne uroczyste zebranie w sobotę 4 bm. o godz. 19 w lokalu Lening. Przybycie wszystkich członków i kursistów obowiązkowe. Sympatycy mile widziani. Po zebraniu dancing.

Srebrny jubileusz pracy zawodowej i organizacyjnej święcili członkowie bydgoskiego Cechu Ślusarzy.

(kj). Trzecie kwartalne zebranie Cechu Ślusarzy, odbyte w salce posiedzeń hotelu Lening (ul. Długa), miało charakter wyjątkowy. Członkowie cechu, zebrani in gre-mio, w sposób niezwykle uroczysty uczcili 25-letnią przynależność do organizacji zawodowej najstarszych w Bydgoszczy mistrzów ślusarskich.

Zebranie zajął starszy cechu p. Barche, witając delegata Urzędu Przemysłowego w osobie p. sekretarza Wiśniewskiego oraz przedstawicieli redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

Na wstępie starszy cechu zaapelował do zebranych, by przyłączyli się do szlachetnej akcji niesienia pomocy ofiarom katastrofalnej powodzi. Przeprowadzono na miejscu zbiórki, która dała wcale piękny wynik. Zebrane pieniądze uchwalono przekazać do dyspozycji Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Powodziom.

Dłuższą ożywioną dyskusję wywołała sprawa uczni, przyczem podkreślano brak współdziałania Szkoły Dokształcającej z cechem. Przemawiający w dyskusji pp. Barche, Goc, Tarczyński, Przybylski, Niedbałski, Schmidt i Siwkowski zgodni byli, że dotychczasowy system uczni jest zły i, że w interesie rzemiosła ślusarskiego winien ulec gruntownej reformie. Zebrani uchwalili wyłonić specjalną komisję, złożoną z członków cechu, która opracowała odpowiednie wnioski.

Na omówieniu ustawy przemysłowej zamknięto część oficjalną zebrania.

Po krótkiej przerwie starszy cechu Barche otworzył część drugą, uroczystościową zebrania. Przy specjalnym stole honorowym na bogato zzielenia i żywym kwieciami udekorowanych fotelach zajęli miejsca jubileaci. Wzruszający to był moment, gdy starszy cechu Barche w prostych, lecz serdecznych słowach słał zasługi weteranów dla rzemiosła ślusarskiego w Bydgoszczy i jako dowód widomy uznania wręczył kolejno ju-

bilatom artystycznie wykonane dyplomy honorowe.

Wśród gromkich oklasków zebranych dożywotnimi honorowymi członkami Cechu Ślusarzy mianowani zostali pp. Józef Słonimski, Antoni Grabowski, Władysław Czarnecki i Wilhelm Hardtke.

Posypały się liczne przemówienia gratulacyjne, w których z uznaniem podkreślano, że jubiliaci przez 25 lat zawsze znaleźli tyle czasu, by nie tylko prowadzić samodzielny warsztat ślusarski, lecz również w ramach zawodowej organizacji poznać się wzajemnie lepiej, służyć radą młodym kolegom i omówić wspólnie różne bolączki zawodu.

W imieniu redakcji „Dziennika Bydgoskiego” serdeczne życzenia złożył jubilatowi red. Józef Kruszona.

Hasłem: „Przez jedność siłni! — Cześć rzemiosłu!” zamknięto uroczyste zebranie.

Rezerwiści w Brdyujściu zorganizowali się.

W niedzielę 29 ubm. odbyło się w sali p. Kadowej w Brdyujściu zebranie organizacyjne Związku Rezerwistów. Zebraniu przewodniczył delegat zarządu grodzkiego z Bydgoszczy p. Chlebowski.

Po zaznajomieniu zebranych z statutem przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: kier. szkoły Jurski - prezes, Pastwa wiceprezes, Lewandowski - sekretarz, Wolski skarbnik. Funkcję komendanta powierzono sierż. podch. rez. p. Latowski.

Z Akademickiego Koła Bydgoszczan. Zebranie sekcji kulturalno-oświatowej odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 18 w mieszkaniu kol. Zaremy przy ul. Jagiellońskiej 28 m. 9.

Ważne dla pp. kupców. Ministerstwo finansów Republiki Czechosłowackiej puściło w obieg nowe pieniądze srebrne 20-koronowe z dnia 22 marca 1934 r. Waga złotych 100-koronowych monet czeskich została obniżona z 4.9533 gr do 4.2777 gr. Z kilograma złota monetarnego wybijane będą 242.261103633 sztuki monet 100-koronowych. — Typ I falsyfikatów znaczków opłaty sądowej wartości 3 zł emisji z r. 1920. Znaczniki falszywne wykonane są na papierze bez wodnego znaku, gatunku odmiennego, perforacja znaczków odmienna, klej na odwrotnej stronie znaczków odmienny, rysunek tła nieudolnie naśladuje rysunek tła na znaczkach oryginalnych, rysunek konturowy znaczków falszywych jest wykonany nieprecyzyjnie, kreskami zgrubionymi, rysunek postaci symbolicznej w szczegółach nie uwytadniony i zamazany, godło państwa nieudolnie naśladowane. Napis: „Trzy złote” nie uwytadnia się tak jak na znaczkach autentycznych. Znaczniki falszywne wykonane były metodą litograficzną. Falsyfikaty typu I znaczków opłaty sądowej wartości 3 zł emisji z r. 1930 mimo wyżej wskazanych różnic dość udanie naśladują znaczki autentyczne i mogą wprowadzić w błąd szersze warstwy społeczeństwa. Falsyfikaty wykonane są przy pomocy maszyny litograficznej, a więc przy użyciu środków dających możliwość reprodukcji tych falsyfikatów w dużych ilościach.

Fenomenalne mistrzynie wytrycha przyjechały do Bydgoszczy na gościnne występy.

(kj). Często słyszymy o wypadkach kradzieży, dokonywanych przez młodszych lub starszych więksim złodziejasków. Rzadziej już słyszy się, by w złodziejskich wyprawach czynny udział brały kobiety. A już do wyjątków zaliczyć trzeba wypadek, by dwie kobiety na własną rękę, bez meskiej pomocy, odważyły się na „robotę” złodziejską. A jednak wyjątek taki miał miejsce ostatnio w Bydgoszczy.

Do mieszkania pp. Rittera i Lipińskiego przy ul. Fordońskiej 6 wlamaly się przy pomocy wytrycha dwie kobiety. Kiedy właściciele mieszkania wrócili do domu, przyłapali złodziejki na gorącym uczynku pładrowania mieszkania. Złodziejki były zaskoczone tą niespodziewaną przeszkodą. Jedną z nich jednak przed jej zorientowaniem w sytuacji i odzyskała zimną krew. Sprytnie manewrując i myląc uwagę obydwoch pa-nów, złodziejka zdołała wydostać się z

mieszkania i umknąć. Druga miała mniej szczęścia. Została przytrzymana i odprawiona na policję. Tam okazało się, że jest to doskonale poliej całej Polski znana złodziejka Kazimiera Wiśniewska, której fotografie figurują we wszystkich albumach przestępców. Do Bydgoszczy przyjechała Wiśniewska na cykl „gościnnych występów” z Będzina. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy aresztowanej złodziejce cały pek wytrychów i najrozmaitszych kluczy. Ponieważ Wiśniewska została przytrzymana „in flagranti”, natychmiast przeprowadzono dochodzenia, a akta sprawy skierowano do sądu. Jak się dowiadujemy, sąd grodzki rozpatrywać będzie sprawę Wiśniewskiej w trybie przyspieszonym, prawdopodobnie jeszcze w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. Za koleżanką „po fachu” przytrzymanej złodziejki policja zarządziła pościg.

Przed dwudziestu laty.

(n). O hasle „Bądźmy sobą”, które nam tu zawsze przyświecało i które widniało na murach Domu Polskiego w zacisnym ogrodzie (dawniej Wilhelmstrasse), przypominam społeczeństwu „Dziennik” w dniu ogłoszenia stanu wojennego i zaznacza, że odtąd gazety polskie muszą się liczyć z cenzurą. „Jakiebaż wypadki się zdarza,

KIERUJMY SIĘ ZAWSZE ROZWAGĄ.

Przestrzega również przed kaczkami gazet-carskimi pism niemieckich i doradza, aby Polacy sobie sami wyrobili zmysł spostrzegawczy i nie szli ślepo na lep rozmaitych sensacyj „wrogich słowiańszczyźnie źródeł”. Taka była wtedy orientacja. Przypnać trzeba, że bardzo rozsądna. Redakcja dość często widziała się zniewolona prostować różne plotki wojenne, tendencyjnie rozsiwane, jak np. o zamordowaniu cara, o zatruciu wody w Wiśle, zamachu na życie niemieckiego następcy tronu, i co nas najwięcej bolalo — kłamstwa bezczelnie głoszone przez hakatyistów, jakoby znaleziono wielkie zapasy broni u tutejszych Polaków nawet w kościołach.

Przyparta do muru „Ostdeutsche Rundschau” jako też „Geselliger” grudziądzki musiały wysłane z palca pogłoski odwołać i przypnać, że „zachowanie Polaków jest naderwzajemnie dobre”.

Polacy na wezwanie pod broń, stawili się z rezygnacją, nie myśląc wcale o „zdradzie państwa”.

A jednak niewinnie aresztowano cały szereg poważnych obywateli i księży i dopiero po kilku dniach wypuszczono ich z aresztu ochronnego („Schutzhaft”). Niektórzy komendanci niemieccy pośunęli się na-

wę tak daleko, że żądali, aby gazety polskie drukowane były odtąd po niemiecku. Stan wojenny w Wielkopolsce i na Pomorzu obostrzono.

Grenadierzy bydgoscy zajęli Włocławek. Ludność przyjęła ich „z entuzjazmem!” Burmistrz i radni ofiarowali im na znak poddania się chleb i sól.

Wojska rosyjskie cofają się w popłochu.

Siódmego dnia mobilizacji odwołano część falszywych wieści, rozsiewanych przez Niemców systematycznie, np. o przytrzymaniu w Fordonie samochodu, w którym siedzieć miał w przebraniu za kobietę oficer rosyjski czy francuski. Dno samochodu — jak sobie opowiadano — miało być podwójne, między jednym a drugim znaleziono rzekomo znaczną ilość złota (figel!)

„Dziennik Bydgoski” słusznie ostrzega, aby nie wierzyć lada plotkom. A plotki te wzburzyły umysły niepotrzebnie. W Bydgoszczy opowiadano o aresztowaniu polskich księży. Okazało się, że przybyło do-tąd dwóch księży z Królestwa, a ponieważ nie mogli zamieszkać tutaj, udali się do komendantury za pośrednictwem księdza proboszcza Beckera. W towarzystwie dwóch żołnierzy odesłano ich potem do Szczecina. Wieści o rozstrzelaniu ich okazały się bajką wysłaną z palca.

Oficjalny komunikat donoszący o tem, że Niemcy zalane są szpiegami i agentami zagranicznymi, którzy podejmują się zamachów na tory kolejowe, mosty, tunele, i o samochodach, wiozących złoto z Francji do Rosji, na które należy pilnie baczyć, narobił wiele złego. Niemcy w głupocie swojej — zastrzelili landrata Wolfa z Szubina,

który wracał autem z Bydgoszczy, będąc mniemania, że to „szpieg ze złotem”. Pewien gorliwy nauczyciel niemiecki, podług-cy na drodze na podejrzane automobile, dał pociemku kilka strzałów do samochodu, które dygnitarza szubińskiego na miejscu położyły trupem. Nerozumne zarządzania same się pomściły. Wiele osób przepłaciło zbytnią gorliwością życiem, nawet powien wyższy oficer, wysłany z Wiednia do Berlina, byłby o włos został zabity. Szef sztabu generalnego nakazał 10 sierpnia, aby ruchowi automobilów żadnych nie stawiano przeszkód, ponieważ „w kraju nie znajduje się ani jeden podejrzany automobil”.

Wiadomość o zajęciu Miechowa przez „zjednoczone polskie związki strzeleckie”, które w zacieklej „walnej bitwie pobily Moskali na głowę” jak mówi bombastyczna depesza, dała redakcji powód do napisania 12 sierpnia artykułu „Polacy a obecna wojna”, w którym z ubolewaniem się stwierdza, że... Polacy dziś walczą — za sprawę Austrii i „maccchy” Niemiec.

I walczą, chcąc nie chcąc, musieli, chociaż niechętnie. Za oświadczenie do rezerwistów „Nie bądźcie głupimi, by iść na wojnę!” sąd wojenny w Środzie skazuje Wacława Lenartowskiego na 9 miesięcy więzienia.

350.000 Polaków zabrano bez pytania w szeregi pruskie! Obywatelka Chwałkowska ze Żnina wysłała na wojnę 6-ciu synów i trzech zięciów, jak „Dziennik” w numerze 192 w kronice wzmiankuje.

„Zachowajmy spokój, bądźmy spokojni i mądry, ale bądźmy na miejscu, aby bez nas o losach naszych nie decydowano. Dziś coś znacznego, jesteśmy znowu kimś i czymś!” — zaznacza wówczas nasze pismo, uważnie śledząc dalsze wypadki i wsłuchując się w ogłosy zagranicy, skąpo i jedynie drogą okrężną nas dochodzące.

Oddając 15 sierpnia 1914 roku Dom Polski do użytku Czerwonego Krzyża i dodawszy na ten cel poważną ofiarę pieniężną, a na polach walki złożywszy już hekatom-

bę krwi, towarzysystwa polskie w Bydgoszczy przez usta ówczesnego prezesa konferencji ś. p. radcy Wierzbickiego, wyraziły wobec władz ufność, że „za krew i pracę naszą doznajemy tej opieki prawa, którego doskonałością Prusy się szczycą, że w państwie Indu i porządku staniemy narówni z resztą obywateli”.

A wówczas „Dziennik” dopisał od siebie: „Nie oglądajmy się na nic i na nikogo, nie dajmy się nikomu wodzić na manowce, (na myśli miał N. K. N. galicyjski), ale w spokojnej i gorliwej pracy starajmy się przetrwać chwile najcięższe. Da Bóg, że do-czekamy się końca wojny i takiej doli, na jaką zasłużymy!”

Kiedy trwoga, to do Boga! Wilhelm odesłał manifestujące tłumy z ulicy do kościołów, a chcąc ugłaskać katolików — dopuścił Jezuitów do duszpasterstwa i obsadził nareszcie osieroconą stolicę arcybiskupa w Poznaniu, wysuwając na nią księdza biskupa Likowskiego, który musiał jednak złożyć przepisaną prawem z czasów walki kulturalnej, sromotną przysięgę, że „będzie Najjaśniejszemu królowi i panu poddanym wiernym, posłusznym i powolnym”.

Tymczasem z pola walki zaczęły wieści coraz skąpiej nadechodzić, umilkły na chwilę fanfary i przestały bić dzwony...

Nad Marną porządnie Niemców przetrzepano, a na wschodzie Rosjanie już stali pod Królewcem i daleko za Olsztynem.

Dnia 20 sierpnia firma Berger wysłała setki robotników do Rynkowa i pod Osielesk, Niemcy wycinają piękny las i zakładają zająceki, gotując się na przyjęcie Rosjan. Cafe wagony wystraszonych uchodźców z Prus Wschodnich i ewakuowanych z obrębu fortecy toruńskiej zajeżdżają na dworzec bydgoski. Ludzie ci sieją popłoch... Równocześnie przywieziono wielką liczbę rannych, których lokowano po rozmaitych lazarefach wojennych.

Pierwsze to były obrazki z wojny, które na ciekawych zrobiły okropne, niezatarte wrażenie.

K I N O
ADRIA

ulica Mostowa 9.

Dziś w piątek 3 sierpnia

premiera

jednego z najciekawszych filmów doby obecnej

Noc na froncie

Potężny dramat szpiegowski z czasów Wielkiej Wojny! Turniej odwagi, miłości, poświęcenia i brawury! Pełne napięcia i grozy sceny wojenne! Treść jakiej nieposiadał dotąd żaden film wojenny! (14188)

Ciekawy nadprogram

„Transport paskarzy“.

Karykatury „Dziennika Bydgoskiego” a „Echo Morskie“.

„Transport paskarzy, którzy na powodzi i nieszczęściu ludzkim chcieli zrobić interes. Pod takim to tytułem umieściło „Echo Morskie” pismo, wychodzące w Gdyni, jedną z naszych karykatur, tak ogólnie przypadających do gustu Czytelników, oczywiście bez podania źródła. Poprostu chcieli zrobić interes. Zmuszeni więc czujemy się zwrócić uwagę naszych Szan. Czytelników na ten fakt i w ten sposób unicestwić chęć mistyfikacji.

Na powodzian

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu w kasie „Dziennika Bydgoskiego”: Jadwiga Zakaszewska w m. 5 zł, Mutschler, Gdańska nr. 91 — 5 zł, Mieczysław Gawrych, kupiec z Koronowa 11 guldenów i 1.20 zł, Władzio, Bobo i Janeczek Maciejewscy wzamian kwiatów na grób s. p. Urszulki Pilaczyńskiej 10 zł

Pp. Józef Sergot 20 zł, Franciszek Brenner 5 zł, personel firmy Singer 45 zł, personel firmy A. Marciniak, Długa 6 (fabryczny skład żyrandoli i przyborów elektrotechnicznych) 32 zł, Jan Węgrzyn 2 zł, Wincenty Radziejewski 5 złotych.

„Sto Pociągów“.

(kj) Cyrk warszawski „Sto Pociągów”, który rozbił swe namioty przy ul. Królowej Jadwigi, pozostaje w Bydgoszczy tylko jeszcze przez kilka dni. Dziś i codziennie bogaty program emocjonujących atrakcji cyrkowych, wykonanych wyłącznie przez artystów krajowych.

Klub atletyczno-sportowy „Siła“.

Zebrań plenarne klubu odbędzie się w sobotę, 4 bm. o godz. 20 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Kandydaci i goście mile widziani. Na porządku obrad sprawa zawodów zapasniczych Bydgoszcz — Poznań. Wszystkich członków prosi się o punktualne przybycie.

Wandalizm.

(kj) Do zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego firmy P. Triebler przy ul. Dworcowej 77 wtargnęli dzisiejszej nocy podchmieleni wyrostki i zniszczyli kilka nagrobków. Szkody wyrządzone przez wandalów są dość znaczne.

— **Osobiste.** Wrócił z urlopu i przyjmuje pacjentów dr. med. A. Kerz, specjalista w chorobach wewnętrznych i dzieci, ulica Dworcowa 12.

— **Wycieczka parostatkiem do Ciechocinka** odwołuje z powodu powodzi na Wiśle Związek Niższych Pracowników Poczty, Telegr. i Telef.

— **Pielgrzymka do Częstochowy z parafii M. B. Nieust. Pom. na Szwederowie.** W poniedziałek, dnia 6 sierpnia o godz. 5 msza św. w intencji pielgrzymki w kościele M. B. N. P., po czym wyruszy pielgrzymka w procesji na dworzec. Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 6.59. Bilety, programy i odznaki pielgrzymkowe odebrać można w biurze parafjalnym w piątek od 5—7 po poł., w sobotę od 10—2 i 5—7 po poł., w niedzielę od 10—1 i 4—6. Każdy pątnik winien przedłożyć kwit na zapłacony bilet. Pątnicy zamiejscowi mogą oczekiwać pielgrzymkę na dworcu w dzień wyjazdu i tamże odebrać bilet i odznakę pielgrzymkową. Radzi się, aby pątnicy przed wyjazdem przystąpili do spowiedzi św.

Adwokat z Bydgoszczy zamieszany w brudną aferę erotyczną.

(kj). W swoim czasie donosiliśmy obszernie o wykryciu przez policję obyczajową w Poznaniu skandalicznej afery erotycznej. W toku wywiadów konfidencjonalnych policja ustaliła, że w pewnym domu przy ul. Poznańskiej egzystował tajny dom rozpusty, w którym starzy panowie dopuszczali się czynów nierządnych z nieletnimi. Sensacyjna ta sprawa w dniu dzisiejszym znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiada m. in. znany bydgoski adwokat Dembiński, oskarżony o dopuszczanie się czynów nierządnych z małoletnimi dziewczętami. Główną oskarżoną jest niejaką Regina Woźniak, znana z głośnej afery Piekuckiego i tow., która była właścicielką iniejszą odbywających się w tajnym lupanarze orgii erotycznych i ciągnęła z tego duże zyski. Pod najróżniejszymi pozorami Woźniakowa zwabiała nieletnie dziewczęta do swego mieszkania i oddawała je w szpony nierządu. Ze względu na osoby oskarżonych proces poznański budzi również w Bydgoszczy olbrzymie zainteresowanie.

Pożegnanie z Bydgoszczą.

Trzeba wyjeżdżać, bowiem wszystko we mnie O wypoczynku już wola potrzebie, Droga Bydgoszczy! Coż poczniesz bezemnie, A ja nieszczęsny coż zrobię bez ciebie?

Ale to pewne, że nam smutno będzie I że codziennie myśli naszych ptaki Za horyzontem polecą krawędzie W tęsknocie takiej samej i jednakiej.

Ale przetrwamy jakoś to rozstanie I tę tęsknotę, która serce zżera, Nieraz się żegna najdroższe kochanie I jakoś żyje się i nie umiera.

A zanim sierpień żywota dokona I pierwsze wrzosa zakwitną na łące, Znowu rzucimy się w swoje ramiona Jak kochankowie po długiej rozłące. Henryk Zbierchowski.

Nowe wzory monet srebrnych.



PIĘCIOZŁOTOWE.



DZIESIĘCIOZŁOTOWE.

W celu upamiętnienia podjęcia walki zbrojnej o oswobodzenie Ojczyzny i wymarszu w pole dnia 6 sierpnia 1914 r. oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich pod wodzą Komendanta Głównego Wojska Polskiego, Józefa Piłsudskiego, monety srebrne wartości 5 i 10 złotych bite będą w miesiącach sierpniu i wrześniu 1934 roku według wzorów, które podajemy powyżej.

Hazardziści w potrzasku.

(kj). Za uprawianie gry hazardowej na ul. Kącic aresztowała policja niejakiego Romana Kubika i współnika jego Maksymiljana Czyżewskiego. Oszustów osadzono w areszcie policyjnym.

Pogrzeb tragicznie zmarłego chłopca

(kj). Po dłuższych poszukiwaniach wyłowiono z Brdy zwłoki ofiary tragicznej kąpieli, 16-letniego Marjana Nawrockiego (Ujejskiego 37). Pogrzeb tragicznie zmarłego chłopca odbędzie się dziś o godz. 17.30 z kostnicy cmentarza Małe Bartodzieje.

Smierć na ulicy.

(kj). Na ul. Leszczyńskiego zmarła nagle na udar serca 66-letnia Marja Szczezińska, zam. przy ul. Ugory 22. Przywołany lekarz stwierdził już tylko zgon. Zwłoki zmarłej nagłą śmiercią kobiety oddawiono do kostnicy przy szosie Szubińskiej.

Drogo kosztowała go zabawa

(kj). W pewnym lokalu przy ul. Długiej bawił się w towarzystwie kilku dziewczynnek lekkich obyczajów właściciel berliński niejaki Karol Peschel. Po niewczasie stwierdził, że razem z przygodnymi towarzyszkami zabawy ułotniły mu się z kieszeni pieniądze. O kradzieży doniósł Peschel policji, obliczając szkodę na 85 marek niemieckich.

Znowu kradzież roweru.

(kj). Nieznani sprawcy skradli rower pozostawiony na Nowym Rynku bez dozoru. Numer rejestracyjny roweru: 11698 Bydgoszcz, numer fabryczny: 16477. Rower był własnością Józefa Gapczyńskiego, zam. przy ul. Dwernickiego 17.

Czyja własność?

(kj). W Komisarjacie I P. P. przy ul. Jagiellońskiej 5, pokój 44, znajduje się kilka rowerów męskich, po których odbiór zgłosić się mogą prawni właściciele. Tamże znajduje się większa ilość siatek na włosy dla kobiet rozmaitych kolorów, 8 plecionych damskich pasków i czarna jedwabna chustka, zakwestjonowane podczas rewizji mieszkaniowej u pewnej złodziejki.

Do Gdyni

Popularny pociąg „Orbis”, odjazd dnia 5 sierpnia godz. 1.06 — powrót do Bydgoszczy dnia 6 sierpnia godz. 0.55. Koszt przejazdu w obie strony kl. III 8.60. — Bilety do nabycia w „Orbisie”. Stowarzyszenia i związki przy zgłoszeniu większej grupy otrzymują wagon do dyspozycji. (13923)



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana. Rest. „Niespodzianka” i śniadalnia, Gdańska 37.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut. Białe dni. F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323 - poleca płótna we wszyst. szerok. i jakościach, kapy, obrusy i inletry. O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, tow. wełn. i bawełn., materiały na suknie. Najświeższe nowości. Kolosalny wybór, najniższe ceny.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (transytowy), 23.16. Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.18, 15.33, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45. Rynekowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20/V—2/IX). Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46. Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50. Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15. Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.28, 18.54. Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.



W KAWIARNI.
— Redaktor nigdzie nie wyjeżdża? — spytał mnie pan Antoni.
— Nigdzie. Niema forszy na włóczęgę.
— A przecież kolej daje teraz tyle ułatwień!
— Nie przeczę. Nasza kolej przerzuca się z jednej ostateczności w drugą. Przed paru laty robiono wszystko, aby podróżowanie uniemożliwić, aby ludzi od kolei odstręczyć. Taryfa osobowa była niemożliwie droga, wszelkie ułatwienia z dawnych czasów skasowano, trudności i sekatury były na każdym kroku. Podniesiono w prasie krzyk, że ruch turystyczny wskutek takiej gospodarki zamiera i że kolej na nim traci. Nastąpił zatem odwrót w przeciwnym kierunku. Poczęto stosować obniżki taryf, urządzić za bezcen jakieś extra-wycieczki po kraju i zagranicę, które nas ośmieszają, a z których zysk mają w pierwszej linii jacyś spekulanci z pod ciemnej gwiazdy.
— Uszy puchną słuchać. Już się w re-

daktorze obudziła jego chorobliwa krytykomania!

— Proszę, ja to panu udowodnię dramatycznymi przykładami.

— Słucham.

— Ołóż Wiedeń przysłał do Lwowa i Krakowa specjalny pociąg turystyczny, którym przyjechało kilkuset bardzo sympatycznych pasażerów ze sfer inteligencji, którzy jeszcze z przedwojennych czasów łączyli naci pokrewieństwa i sympatii z Małopolską. Ale ten tour de Pologne polegał na wzajemności. Rząd polski musiał zorganizować analogiczną wycieczkę do Wiednia. W tej wycieczce brałem udział i ja. Ogółem jechało nas około 600 osób bez paszportów i za psie pieniądze. Ale turystów w prawdziwym tego słowa znaczeniu było nas około 80. Reszta to były same szmatławce żydy, które wyzyskały ten pociąg turystyczny, aby załatwić w Wiedniu najrozmaitsze geszefte. Pociąg robił wrażenie, jakoby nie jechał do Wiednia tylko do Palestyny. Do stolicy Austrii wysłano depesze, że przyjeżdża około 600 turystów polskich. Zjawili się więc na dworcu wschodnim władze wiedeńskie, reprezentant poselstwa polskiego i jacyś inni jeszcze dygnitarze, aby powitać miłych gości. Pociąg zajeżdża, ustawiona na peronie orkiestra przyjmuje nas marszem powitalnym — a tu z wagonów wysiada zaledwie kilkadziesiąt osób. Wszystkie żydki wysiadły po drugiej stronie pociągu i zwały przedko do miasta. Czuli dobrze, że ich grajczarki u pysków, jarmulki na głowie i chałaty na grzbietach nie są tłem do owacji i uroczystych powitań. I rozlało się to talafajstwo po Wiedniu, a prasa niemiecka nie szczędziła nam uszczypliwych uwag, jakich my to turystów

do Wiednia przysłał. Bo po wojnie znikły z ulic Wiednia te czarne szwargotliwe karakony. Dopiero my zaprezentowaliśmy je Wiedniowi na nowo. Powiedz pan, czy taka eskapada turystyczna zagranicę nas nie ośmiesza i nie dyskredytuje?

— Wine ponoszą tu aranzowanie tej wycieczki. Należało przeprowadzić selekcję podróżnych.

— A to na jakiej podstawie? Kto zapłacił za bilet, ten miał prawo do jazdy, bez względu na to, czy on był w surducie czy w jupicy. W takiej imprezie równe prawo dla wszystkich. Co najwyżej można było cały pociąg wstrzymać, widząc na co się zanoszą. Ale to byłoby zastraszkiło na przyszłość wszystkim podobnym wycieczkom.

— Wyrwał redaktor z całego szeregu tego rodzaju imprez jeden niefortunny wypadek, i chcesz pan nim zdyskredytować chwalebne naogół wysiłki rządu w kierunku podniesienia u nas ruchu turystycznego.

— Ale kiedyż te wysiłki są rozpaczliwie nieudolne! Weź pan nasze wycieczki morskie polskimi parostatkami, Feljetonista I. K. C. Zygmunta Nowakowskiego, który odbył taką eskapadę propagandową do Afryki na „Kościuszkę”, nazywa ją bez ogródki skandalem. Pasażerowie nie mieli gdzie się zmieścić, a przed inną, niemniej potrzebną ubikacją stały ogonki. Ja Nowakowskiemu wierzę, bo on jest raczej nastawiony na chwalenie niż na krytykowanie tego rodzaju rządowych pomysłów.

— To są wszystkie sporadyczne wypadki.

— Nie, kochany panie. Te sporadyczne wypadki, jak je pan nazywa, stały się u nas chronicznym niedomaganiem.

— Ludziom trudno dogodzić. Oni myślą,

że za swoje marne paraset złotych będą spać w inkrustowanych łóżkach i jeść ananasy na złotych półmiskach.

— A więc przytoczę panu jeszcze jeden fakt, choć wiem, że ugodzę nim pana w jego własne serce. Pan jesteś emerytem zaborczym z Małopolski, nieprawda? Przecież ci emeryci mieli przyznane od nieboszczyki Austrii prawo do zniżki kolejowej. Płacili trzecią klasę a jechali drugą, albo jadąc trzecią placili pół trzeciej. Przypomnij pan sobie, jakie to było przyjemne i wygodne. Włóczyli się ci biedacy po całej Polsce z potrzeby i bez potrzeby, zawsze z tą myślą, że mają taniocę, która sobie nieraz po 40 latach pracy przy biurku rządowem wysłużyli. Oni naprawdę ożywiają ruch pasażerski w Polsce. Aż tu rząd w r. 1926 odbiera emerytom zaborczym ten należny im przywilej. Poprostu pogwałcono międzynarodowym układem przyznane im prawo, i djabli wiedzą, dlaczego? Bo od tego czasu rozgoryczeni swoją krzywdą emeryci przestali podróżować. Raz, że te podróże stały się im zadrógią, a powtórze, aby bojkotować kolej. W ten sposób odebrano im 50-procentową ulgę, aby dziś ofiarowywać im niejednokrotnie 70-procentowe ulgi, i jeszcze prosić, aby z nich skorzystali. Widzi pan, u nas to tak bywa: jakiś niedowarzony bubek wymyśli przy zielonym stoliku kapitalne głupstwa, ktoś wyższy napisze to bez zastanowienia, i dostajemy zarządzenie, które amiaś być użytecznym, jest dla państwa moralnie i materialnie szkodliwym. Czy nie mam racji?

Pan Antoni nie odpowiadał. Zatopił się w gazecie, co zwykły był zawsze czynić, gdy brak mu było polemicznych argumentów,

Polacy z Ameryki górą!

Drugi dzień emocjonującej rewii sportowej w stolicy.

W czwartek, w drugim dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska rozegrano dalsze eliminacyjne mecze piłkarskie, mecze koszykówki i siatkówki pań i panów, dalsze zawody lekkoatletyczne oraz przedbiegi pływackie. Wyniki zawodów były następujące:

Piłka nożna.

Mecz eliminacyjny Rumunia — Francja zakończył się ostatecznie zwycięstwem Rumunii, reprezentowanej przez Polonję czerniowiecką w stosunku 1:0. Druga dogrywka nie dała również rezultatu. Dopiero po przedłużeniu do pierwszej strzelonej bramki Rumunia zdobywa decydujący o zwycięstwie punkt i wchodzi do półfinału.

Drugi mecz eliminacyjny Niemcy — Gdańsk przyniósł nieznaczne zwycięstwo Niemcom w stosunku 2:1 (2:1). Bramki zdobyli Ulrich i Pfał dla Niemców, a Piasecki dla Gdańszan. Gdańsk był reprezentowany przez Gedanię. W skład drużyny niemieckiej wchodził przeważnie Ślązacy.

W trzecim meczu eliminacyjnym Czechosłowacja pokonała zdecydowanie Austrię w stosunku 3:0 (4:0). Czechosłowacja reprezentowana przez mistrza Zupy cieszyńskiej, znaną Polonję karwińską, miała zdecydowaną przewagę nad słabą i niezgraną reprezentacją austriacką. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ferek-Staszko (4), Stonawski (3) i Marmerstein (1).

Lekkoatletyka.

Dalsze przedbiegi i przedbiegi zawodów lekkoatletycznych przyniosły następujące techniczne wyniki:

W biegu na 200 m. panów zwyciężyli: w pierwszym przedbiegu Baca 24,1 przed Gólkim; w drugim przedbiegu Golankiewicz 24,6 przed Delongiem; w trzecim przedbiegu Klimkowski 24,2 przed Onderkiem; w czwartym przedbiegu Kaczmarek 24,6 przed Szulcem. Na wszystkich pierwszych miejscach znajdują się Amerykanie.

W pierwszym półfinale w biegu na 200 m. zwyciężył Golankiewicz (USA) 23,6 przed Onderkiem (Czech.) 24,3 i Baca (USA) 24,4. Drugi półfinał wygrał Klimkowski (USA) 23,5 przed Kaczmarem (USA) 24,1 i Gólkim (Niemcy) 24,2.

W przedbojach rzutu oszczepem panów pierwszy był Urbaniak (Francja) 48,45 m. przed Chudzikiewiczem (USA) 48,10 i Farnym (Czech.) 45,13 m.

W przedbojach rzutu dyskiem panów wygrał Podolak (USA) 36,72 m. przed Farnym (Czech.) 35,18 i Zboralskim (Francja) 34,62 m.

W półfinałach skoku wwyż panów zwyciężył Piaski przed Ratkowskim i Wasowiczem (wszyscy USA). Wszyscy trzej mieli po 160 cm.

Gry sportowe.

W eliminacjach siatkówki panów Belgja pokonała Łotwę 2:0 (15:0, 15:3). Czechosłowacja wygrała z Gdańskiem 2:0 (15:4, 15:7), a Rumunia zwyciężyła Niemcy 2:0 (15:6, 15:11). Francja wygrała bez walki z powodu braku przeciwnika. Do półfinałów zakwalifikowały się Belgja, Czechosłowacja, Rumunia i Francja.

W siatkówce pań Gdańsk pokonał Niemcy 2:0 (15:4, 15:1).

W koszykówce panów Niemcy przegrały również z Gdańskiem 15:20.

Pływanie.

W przedbiegach na 100 m. stylem dowolnym panów pierwszy przedbieg wygrał Chrostowski (USA) w czasie 1:02,4 przed Krzywoniem (Austria) 1:25,4, Murzyckim (Czech.) 1:36,2 i Seifertem (Rumunia). W drugim przedbiegu zwyciężył Sendiak

Zabawa żołnierska w Rynkowie. W niedzielę, 5 bm. I baon 62 pp. Wlkp. urządził w Rynkowie wielką zabawę żołnierską, połączone z tańcami i moc niespodzianek. Początek o godz. 15-ej.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA występuje dziś z premierą o treści, w której powiązanie wypadków z czasów wojny jest nader interesujące i oryginalne. Były kapitan niemiecki, ożeniony się z Francuzką, mieszka w Francji. Wybuch wojny. Niemiec wraca do armii niemieckiej i pracuje jako szpieg pod zmienionym nazwiskiem w zamku swej żony. Scenariusz i gra filmu, któremu dano tytuł „Noc na froncie” nadzwyczaj realne, obfitują w bardzo silne momenty dramatyczne. Obraz wytwórni francuskiej odznacza się wyrazistością fotografii i udźwiękowienia. Nadprogram: bardzo ciekawe dodatki. Początek **APOLLO** (ul. Krasieńskiego 23) demonstruje nadal z niesłabnącym powodzeniem wielki dramat o niebywale emocjonującej treści pt. „Cień szczęścia”, wzruszający do głębi oraz najnowszy dramat salonowy sensacyjny pt. „Tajemnica gwiazdy filmowej”. W rolach głównych niezrównane Dorothea Wieck i Susy Vernon. Pocz. o 6,30 i 9.

BALTYK. Powtórzenie podwójnego programu: Film cowbojski pt. „Biały wódz” oraz doskonała komedia pt. „Ta pani jest panną”. Początek o 5.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni ukaże się ciekawy dramat szpiegowski, pierwszy na ekranie odslaniający prawdziwe kulisy szpiegowskiej roboty pt. „Byłem szpiegiem” czyli agent nr. 33. Nadprogram: Adamowicz na lotnisku francuskim, tygodnik Foxa i oryginalne zdjęcia z powodzi w Malopolsce. Radzimy ten bo-

Zakończenie drugiego dnia igrzysk Polaków z Zagranicy.

W czwartek po południu rozegrane zostały na stadionie Wojska Polskiego dalsze zawody lekkoatletyczne, ostatni eliminacyjny mecz piłkarski, mecze koszykówki pań i panów oraz zawody bokserskie. Techniczne wyniki były następujące:

Piłka nożna.

Ostatni piłkarski mecz eliminacyjny rozegrany między Belgją a Łotwą zakończył się zwycięstwem Belgii w stosunku 3:2, mimo, że do przerwy prowadziła Łotwa 2:1. Do półfinałów zatem weszły: Rumunia, Czechosłowacja, Niemcy i Belgja.

Lekkoatletyka.

W finale biegu 200 m. panów zwyciężył Klimkowski (USA) w czasie 23,2 sek., 2) Golankiewicz (USA) 23,8 sek., 3) Gólek (Niemcy) 24 sek., 4) Baca (USA), 5) Kaczmarek (USA), 6) Onderek (Czechosłowacja).

W przedbojach kuli panów wygrał Podolak (USA) 12,81 m. przed Farnym (Czech.) 12,51 m. i Zboralskim (Francja) 12,45 m.

W rzucie dyskiem pań mistrzostwo zdobyła Walasiewiczówna (USA) 33,78 m. przed Górną (USA) 29,36 m., Malanowską (Gdańsk) 28,96. Przybylską (USA), Michalską (Niemcy) 26,13 i Paluszkiem (USA) 20,67 m.

W przedbojach skoku wdal panów zwyciężył Ratkowski (USA) 641 cm przed Gólkim (Niemcy) 631 i Janiakiem (USA) 625 cm.

W sztafecie 4x100 m. panów zwycięstwo odniosła Ameryka 45,4 sek. przed Niemcami 46 sek., Gdańskiem 46,2 sek., Francją, Rumunją i Czechosłowacją.

Gry sportowe.

W koszykówce pań Rumunia pokonała Belgję 13:10 (4:4), a w koszykówce panów Francja wygrała z Czechosłowacją 38:24 (16:16).

Boks.

W zawodach bokserskich pierwsze spotkania dały wyniki następujące:

W wadze koguciej Kasproviak (Niemcy) pokonał Chmielewskiego (Gdańsk).

W wadze piórkowej Bianga (Gdańsk) znokautował w trzeciej rundzie Jokela (Niemcy).

W wadze lekkiej Rendzionek (Łotwa) wygrał z Karwińskim (Francja).

W wadze półśredniej Neuman (Gdańsk) wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Dworzakiem (Czech).

W wadze średniej Lange (Francja) wypunktował Sarnowskiego (Gdańsk), Maciukin (Łotwa) odniósł zwycięstwo nad Kłoda (Czechosłowacja), a Stachowiak (Niemcy) przegrał z Puchniakiem (Kanada).

W wadze półciężkiej Jabłoński (Francja) wygrał z Hańską (Gdańsk).

Ameryka prowadzi w punktacji igrzysk.

Dotychczasowa punktacja igrzysk przedstawia się następująco: 1) Stanv Zjednoczone A. P. 137 pkt., 2) Niemcy 17 pkt., 3) Czechosłowacja 14 pkt., 4) Gdańsk 13 pkt., 5) Łotwa 10 pkt., 6) Francja 3 pkt., 7) Rumunia 2 pkt.

Hitler skromnie rezygnuje z tytułu prezydenta.

Berlin, 3. 8. PAT.) Kanclerz Hitler przesłał ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy pismo, w którym omawia konieczność sprawnego uregulowania sprawy, związanej z urzędem prezydenta Rzeszy, jaka powstała po śmierci prezydenta Hindenburga. Zaznaczając, że wielka postać zmarłego nadała tytułowi prezydenta Rzeszy zupełnie wyjątkowe znaczenie, łącząc go nierozdzielnie z nazwiskiem Hindenburga, kanclerz prosi o wydanie zarządzenia, aby w stosunkach urzędowych i pozaurzędowych tytułowano go jak dotychczas tylko wódcem i kanclerzem Rzeszy. Dalej kanclerz wyraża życzenie, by uchwała gabinetu, posiadającego moc konstytucyjną, która połączyła urząd kanclerza ze stanowiskiem prezydenta Rzeszy, uzyskała sankcję narodu niemieckiego drogą plebiscytu.

Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu gabinetu Rzeszy, kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego prezydenta Hindenburga, podkreślając ciężką stratę, jaką poniósł naród niemiecki przez śmierć prezydenta Hindenburga i zaznaczając, że „bez przyczynienia się prezydenta Hindenburga obecny rząd Rzeszy nie doszedłby do skutku”. Następnie uchwalono, że plebiscyt w sprawie połączenia nazwy prezydenta Rzeszy na „wódz i kanclerz” odbędzie się w niedzielę 19 sierpnia. Formuła podlegająca plebiscytowi ma brzmienie: „Urząd prezydenta Rzeszy jednoczy się z urzędem kanclerza Rzeszy”. W wyniku powyższego, przechodzą dotychczasowe kompetencje prezydenta Rzeszy na wódza i kanclerza Adolfa Hitlera.

Litwini wypierają się chęci nawiązania stosunków z Polską.

Ryga, 3. 8. (PAT) Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna ogłasza komunikat w związku z różnymi pogłoskami, które pojawiły się ostatnio w prasie. Komunikat stwierdza, że minister Mühlstein wyjechał z Kowna nie przez granicę polsko-litewską, a przez Kłajpedę do Niemiec. Minister Mühlstein przez prezydenta republiki litewskiej przyjęty nie był i o audjencję taką nie prosił. Minister Mühlstein przy-

jechał do Litwy w sprawie żydów palestyńskich i złożył wizytę grzecznościową ministrowi spraw zagr. Lozorajtisowi. Dotychczas — głosi dalej komunikat litewskiej agencji telegraficznej, od Polaki oprócz zapewnień o przyjaznych stosunkach nie otrzymaliśmy żadnych propozycji co do omówienia meritum konferencji litewsko-polskiej. Ani przyjazd byłego premiera Prystora, ani przyjazd ministra Mühlsteina, ani przyjazd

gaty program, zawierający aktualności zobaczyć, gdyż jest to jedyna okazja, która pozwala nam zapoznać się z wypadkami bezpośrednio. Początek o 5,15, 7,10 i 9,10.

MARYSIENKA wyświetla dziś po raz ostatni arcydzieło o kolosalnym rozmachu, przepysznej wystawie, pięknych piosenkach i melodiach pt. „Jęj królewska moc” z Liljaną Harvey i John Bolesem w rolach głównych. Jednocześnie najnowsza i najrozkoszniejsza komedia produkcji 1934-35 roku pt. „Hotel Pension”. W roli głównej kapitalny i pocieszny Lucien Baroux. Początek o 5,15, 6,35 i 9.

REWJA. Pierwszy polski film z życia Wołynia pt. „Hanka” (oczy czarne). Ostatnia najlepsza kreacja przedśmiertna śp. Zbigniewa Staniewiczza i najnowszy sukces Iry Benity. Oryginalne pieśni cygańskie w wykonaniu chóru Siemionowa z najznakomitszą popularną pieśniarką Olgą Kamińską. Na scenie rewja w 12 obrazach w wykonaniu nowego zespołu artystów rewiowych. Piosenki, skecze, tańce i duety. Początek o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 4 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 10,00: Powitanie uczestników i kadrówki przez radę miejską (Kraków). 11,30: Poświęcenie domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach (Kraków). 12,10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13,00: Dziennik południowy.

13,05: Drobne utwory instrumentalne (płyty). 16,00: Koncert ork. wiejskiej Adama Stromberga i W. Kaczyńskiego. 17,00: Transmisja ze Lwowa wesołej audycji dla dzieci. 17,25: Muzyka jazz'owa w wyk. Olgi Lady (spiew), Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego (2 fortepiany). 17,50: Muzyka popularna (płyty). 18,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,15: Muzyka lekka w wyk. ork. Sandlera (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 20,30: Odczyt w języku nowogreckim: Zjazd do kopalni na Górnym Śląsku. 20,40: Pieśni Jerzego Lefeldy w wyk. Stanisławy Argasińskiej z tow. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 21,00: Capstrzyk marynarki wojennej (tr. z Gdyni). 21,02: Dziennik wieczorny. 21,12: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Mieczysław Fogg (piosenki). 22,00: Pogadanka aktualna. 22,10: Audycja regionalna z Poznania. 23,05: Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23,10: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”.

ZAGRANICA. Paryż (Radio-Paris). 20,00: „Alibaba”, operetka. Heilsberg. 20,10: „Gasparone”, operetka. Wiedeń. 20,15: „Mädchen im Mond”, operetka. Rzym. 20,45: Wieczór muzyki współczesnej. Davenport. 21,45: „Przed dwudziestu laty”, reportaż wypadków, poprzedzających wybuch wojny światowej ukł. Harolda Temperley'a.

do Litwy innych polskich działaczy nie dał podstaw do tego, aby przypuszczać, że Polska zaczęła rozumieć stanowisko litewskie w kardynalnym zagadnieniu wileńskim.

— **Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej żeńskiej** w Toruniu, ul. Strumykowa 4, odbywają się codziennie od godziny 10—14. Szkoła przysposabia w zawodach: krawieckim, bielizniarsko-koronarskim, tkackim i gospodarstwa domowego. W nowym roku szkolnym uruchamia się kurs przysposobienia krawiecko-bielizniarskiego dla dziewcząt poniżej lat 14 i powyżej lat 18. Opłaty na tym kursie wynoszą: jednorazowo 2 zł i miesięcznie 3 zł. (14206)

— **Bata na rzecz powodźian.** W dniu 26 lipca br. premier prof. L. Kozłowski przyjął wiceprezesa rady nadzorczej Polskiej Spółki Obuwia Bata p. dyr. Karzco-Siedleckiego, który w imieniu prezesa tejże spółki p. J. A. Baty złożył na ręce premiera na rzecz powodźian kwotę zł 5.000 w gotówce oraz 200 par obuwia. Na ręce zaś starosty chrzanowskiego złożyli pracownicy zakładów Bata w Chełmku kwotę 2000 zł również w gotówce na rzecz powodźian.

— **Rewja humoru żołnierskiego w „Teatralce” na powodźian.** Ze spontanicznym odruchem całego społeczeństwa, które pośpieszyło nieszczęsnym powodziom z pomocą, podażyło, niosąc ofiarne ratunek, także i wojsko. Garnizon bydgoski nie był na szczęście zmuszony do wszczęcia bezpośredniej akcji ratowniczej, to też podchorążowie i żołnierze 62 pp. w Bydgoszczy, nie mogąc w inny sposób poprzeć ogólnego wysiłku, postanowili — za radą swojego dowódcy pułku — urządzić w „Teatralce” rewję żołnierskiego humoru, z której całkowity dochód przeznaczono na powodziom. Społeczeństwo miejscowe niewątpliwie poprze szlachetny wysiłek organizatorów, raz ze względu na cel imprezy, powtórze zaś, że rewja, jako widowisko pod każdym względem oryginalne — godna będzie widzenia. Na występ złożą się ciekawe, perlące się dowcipem „kawaly”, żywym wycięcie obrazki z bogatego w humor życia żołnierskiego. Rewja odbędzie się w nadchodzącą środę, 8 bm., jako, że cel imprezy wymaga pośpiechu.

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 2. 8. 1934 roku.

Zyto	17,00— 17,25
usposobienie stałe	
Pszonica	22,00— 22,25
usposobienie stałe	
Jęczmień browarowy	21,50— 22,00
usposobienie stałe	
Jęczmień jednolity	19,75— 20,25
Jęczmień zblorowy	18,50— 19,00
usposobienie stałe	
Owies	17,00— 17,50
usposobienie stałe	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	24,50— 25,50
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	23,00— 24,00
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	18,50— 19,50
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	16,50— 17,50
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	20,50— 21,50
usposobienie stałe	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	37,50— 40,50
Mąka pszenna gat. IB 45% „	35,50— 36,00
Mąka pszenna gat. IC 55% „	34,50— 35,00
Mąka pszenna gat. ID 60% „	33,50— 34,00
Mąka pszenna gat. IE 65% „	32,50— 33,00
Mąka pszenna gat. IIA 55% „	31,50— 32,00
Mąka pszenna gat. IIB 65% „	31,00— 31,50
Mąka pszenna gat. IID 65% „	28,50— 29,00
Mąka pszenna gat. IIF 65% „	25,00— 25,50
Mąka pszenna gat. IIIA 70% „	23,00— 23,50
Mąka pszenna gat. IIIB 75% „	20,00— 20,50
usposobienie stałe	
Otreby żytnie	13,50— 14,00
Otreby pszenne (grube)	13,50— 13,75
Otreby pszenne (średnie)	13,00— 13,25
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Rzepak zimowy	39,00— 40,00
Gorzyczka	52,00— 54,00
Groch Viktorja	36,00— 40,00
Groch Folgorja	32,00— 35,00
Łubin niebieski	11,75— 12,50
Łubin żółty	13,00— 14,00
Inkarnatka	145,00—150,00
Makuch lniany w taflach	22,00— 22,50
Makuch rzepakowy w taflach	16,75— 17,25
Makuch słonecznikowy 42/43%	20,50— 21,00
Srut Soja	21,50— 22,00
Ogólne usposobienie stałe.	

Bank Polski płacił w dniu 3. 8. 1934 za:	
dolary amerykańskie	5,25—5,26
funt sterlingowy	26,53
franki szwajcarskie	172,16
franki francuskie	34,80
marki niemieckie	—
guldeny gdańskie	172,02
liry włoskie	45,27
florenty holenderskie	357,20

Stan wody na Wiśle dnia 3 sierpnia: Zawichost 2,11, Warszawa 2,46, Płock 2,15, Toruń 3,05, Fordon 3,21, Chełmno 3,28, Grudziądz 3,68, Korzeniowo 4,10, Piekło 4,20, Tczew 3,27, Einlage 3,56, Schievenhorst 3,28.

W odnowionym teatrze nowy duch.

Apel prezydenta miasta do dyr. Władysława Stomy.

(k) Wczoraj w południe prezydent miasta Barciszewski zaprosił członków magistratu, rady miejskiej oraz przedstawicieli prasy, by pokazać im prace remontowe, przeprowadzone ostatnio w gmachu teatru miejskiego. Trzeba przyznać, że teatr został gruntownie oczyszczony i odświeżony, tak że wewnątrz jego szata przedstawia się obecnie wcale okazale. Hall teatru oraz kuluary odmalowano oraz częściowo odrestaurowano. W sali, również gruntownie odświeżonej, położono nowe linoleum, zepsute krzesła zastąpiono nowymi, odczyszczono łóża, a przedewszystkiem umocniono i przywrócono do dawnego blasku wspaniałe żyrandol. Sufit i ściany zostały odmalowane i dla oka sprawiają bardzo miły widok.

Ze specjalną starannością odnowiono i odświeżono urządzenia linowe sceny, rekwizytor-

nie, składnice dekoracji i garderoby artystów. Urządzenie dla orkiestry, które dotychczas było bodaj że najciemniejszą plamą naszego teatru, częściowo przebudowano, a częściowo odświeżono, tak że obecnie wygląd jego harmonizuje z całością.

Po dokładnym zbadaniu prac remontowych, które przeprowadzone zostały pod kierownictwem p. budowniczego Zabielskiego, przyczem prace malarskie wykonała znana ze swej sumienności firma Mroczek i Ska, p. prezydent Barciszewski zaprosił obecnych przedstawicieli władz miejskich oraz przedstawicieli prasy na małą konferencję, w której udział wzięli również dyr. teatru p. Władysław Stoma.

P. prezydent podkreślił, że miasto Bydgoszcz otacza swój teatr specjalną troskliwością.

Tak jak wszystkie teatry w Polsce, również teatr bydgoski nie jest teatrem dochodowym, a miasto dokłada do niego rocznie około 300 tysięcy złotych. Z tego wynika, że mimo pozornie dość wysokich cen miejsc, do każdego widza miasto dopłaca. Mimo to komisja teatralna zamierza przeprowadzić ponowną rewizję cen biletowych i zrobić wszystko, co możliwe, by udostępnić szerokiemu ogółowi publiczności korzystanie z godziwej rozrywki kulturalnej. P. prezydent Barciszewski słusznie zauważył, że jeżeli Bydgoszcz, krzywdzona przez władze centralne na każdym kroku podupada, to zejście jej do miasta bez stałego teatru, pracującego przez cały sezon normalnie, byłoby dalszym wielkim ciosem. Ze strony społeczeństwa padały pod adresem miasta ciężkie zarzuty, że dlatego nie chodzi się do teatru, ponieważ gmach jest brudny, a króluje w nim duch starzyny. Miasto zrobiło, co tylko było w jego mocy; nie zrobiono cudów, ale wnętrza teatru, które od dziesiątek lat było nieodświeżone, gruntownie odrestaurowano, tak że dziś szata jego wewnątrz wstydu Bydgoszczy nie przynosi.

Zkolei prezydent zwraca się do przedstawicieli prasy, prosząc ich, by teatr otaczali swoją opieką, która jednak nie powinna ograniczać się na przemilczaniu błędów kierownictwa, lecz srorowadzić do rzeczowej, choćby nawet ostrej, ale słusznej krytyki. Zkolei zwraca się p. prezydent Barciszewski z apelem do dyr. Stomy, by tyle świeżyzny i tyle duszy włożył w zespół artystyczny i repertuar przy montowaniu przyszłego sezonu, ile miasto włożyło w szatę wewnętrzną.

Chcąc pobudzić zainteresowanie publiczności dla teatru, trzeba radykalnie zmienić zespół, bo tylko świeży ludzie o świeżym młodzieńczym zapale mogą odświeżyć ducha teatru. W dzisiejszych czasach kryzysu łatwo jest dyrektorowi prowincjonalnego teatru zaangażować nawet dobrych aktorów, którzy dotąd nie wyjeżdżali poza stolicę. Jeżeli w tym kierunku pójdą zamierzenia dyr. Stomy, a repertuar zostanie odpowiednio urozmaicony i starannie dobrany, niewątpliwie pociąg publiczności do teatru wzrośnie. Kończąc swoje przemówienie, p. prezydent Barciszewski wyraził wiarę, że p. dyr. Stoma nie zawiedzie w tym roku pokładanych w nim nadziei.

— Zabawy w Strzelnicy cieszą się zawsze znacznym powodzeniem. Miłośnicy tańca bawią się wesoło i dobrze. Na życzenie publiczności odbędą się zabawy taneczne także w najbliższą sobotę i niedzielę. Początek o godz. 8-iej. Koniec nad ranem. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzedny zespół jazzbandowy. (14189)

— Przeniesienie składu. Znany kupiec p. Jan Wojtynowski przeniósł swój skład bławatów z ul. Batorego 6 na ul. Niedźwiedza 4. Jako rzutki i dobry fachowiec może sprostać wszelkim życzeniom przy kupnie wszelkich materiałów bławatnych. Bliższe szczegóły w dzisiejszym ogłoszeniu.

Chronika telegraficzna.

Warszawa, 3. 8. (tel. wł.) „Wieczór Warszawski” donosi o pojawieniu się pogłoski, według której wojewodą poznańskim na miejsce p. Raczyńskiego, który objął stanowisko wiceministra rolnictwa, mianowany ma być generał Orlicz-Dreszer. (r)

Warszawa, 3. 8. (tel. wł.) Pan Prezydent przyjął na dłuższej audjencji premiera Kozłowskiego, który zdał mu sprawozdanie z bież. prac rządu. W dniach najbliższych zbierze się Komitet Ekonomiczny Ministrów, który obradować będzie nad ustawami o odłożeniu wsi, a które to ustawy będą przedłożone Panu Prezydentowi do ogłoszenia w drodze dekretu. (r)

Warszawa, 3. 8. (tel. wł.) Wczoraj w stolicy nastąpiła nagle zwyżka cen całego szeregu artykułów żywnościowych, spożywczych. Podrożała mąka żytnia i pszenna, kawa zbożowa, makaron, kasza manna i inne kaszy. Zwyżka cen wynosi do 10%. Cena na chleb została podwyższona już od kilku dni. W Łodzi za samowolne podwyższenie cen chleba kilku piekarzy ukarano.

WIELKIE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ W BYDGOSZCZY.

W niedzielę, 5 bm. o godz. 17 odbędzie się na Stadionie Miejskim jedne z najważniejszych w tym sezonie zawodów piłki nożnej pomiędzy drużynami Gryfu z Torunia i Polonii bydgoskiej, a więc mistrza Pomorza i wicemistrza Bydgoszczy na rok 1934, to też spodziewać się należy naprawdę ciekawych zawodów, gdyż obie powyższe drużyny przedstawiają się technicznie bardzo dobrze. Obie drużyny będą starały się wykażać swe walory, których w walkach o mistrzostwo okręgu, w walkach o punkty niejednokrotnie wykazały nie były w stanie. Dodać należy, że drużyny stają do walki w swych najlepszych składach, to też nie wątpimy, że wszyscy sympatycy sportu piłkarskiego spotkają się w niedzielę na stadionie miejskim.

O godz. 15 odbędzie się przedmec drużyny Sokola I z drużyna K. S. Leo.

DZIS POČATEK MECZU POLSKA — ESTONJA.

Dzisiaj rozpoczyna się w Tallinie trzydniowy mecz tenisowy Polska — Estonia o puchar Davisa. Pierwszego dnia odbędzie się single, w których Tłoczyński i Tarłowski walczyć będą z Lasnem i Puckiem.

2000, słowami dwa tysiące złotych dla naszych konsumentów.

za ułożenie dowcipnego dwuwiersza, w którym występuje wyraz Eukutol i rozwiązanie naszej zagadki:

- Znaczenie poszczególnych wyrazów:
- 1) 1, 35, 23, 6, 28, 27, część świata
 - 2) 14, 2, 15, 16, inaczej wielki
 - 3) 17, 45, 7, 37, 36, 3, 19, rzeka w Polsce
 - 4) 13, 11, prosta obrotu
 - 5) 33, 31, 32, 42, 9, 18, 12, narzekać, nudzić
 - 6) 21, 39, 20, 38, 22, 41, 40, osłona zimowa krzewów
 - 7) 25, 44, 43, 26, 34, 24, nisko położony obszar
 - 8) 58, 4, 5, 30, 25, pierwiastek chemiczny
 - 9) 56, 29, 10, 7, 59, bydłako.
 - 10) 57, 8, spółgłoska fonetycznie

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
51	52	53	54	55	56	57	58	59	



Każda cyfra oznacza literę słowa, które należy odgadnąć. Litery te należy wstawić w odpowiednio numerowane pola, tak by całość tworzyła zdanie, w którym jeden wyraz opuszczono. Wyraz ten określa nasz wierszyk:

Czem jest Eukutol i jak działa,
i jak potrzebnym jest dla ciała,
Wyczytasz z tej oto zagadki.
Lecz które słowo opuszczono?
Zagadkę tę Ci ułatwiono:
Bo słowo to odgadniesz snadnie,
Gdy wzrok Twój na pudełko padnie.

- I. nagroda zł 300.— gotówką
- II. nagroda zł 200.— gotówką
- III. IV. nagroda po zł 100.— gotówką
- V. VI. VII. i VIII. nagroda po zł 50.— gotówką

ponadto 400 nagród pocieszenia w towarze, łącznej wartości zł. 1100.

Formularze z zagadką i bliższymi informacjami można otrzymać bezpłatnie w perfumerjach i drogerjach, ewent. na żądanie bezpośrednio z fabryki.

Fabryka Chemiczna Promonta, Sp. z ogr. odp., Bielsko, Śl.

14203

Życia towarzysów.

Dnia 3 sierpnia br.

- Godz. 18:00: K. S. „Leo”. Schadzka piłkarzy w świetlicy.
- Sokół V, sekcja żeńska. Trening na boisku im. Świtawy.
- Godz. 19:00: Stow. Podoficerów w st. poczp. i b. zaw. Zebranie miesięczne u p. Blocha, ul. Jana Kazimierza.
- Godz. 19:30: Zw. Rezerwistów D. O. K. VIII placówka Szwederowo. Zebranie plenarne u p. Kołodzieja, ul. Ugory.
- Godz. 20:00: Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich. Zebranie miesięczne w „Cyganerii” przy ul. Grudziądzkiej. Zebranie zarządu o godz. 19:30 tamże.
- Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja śpiewu w lokalu p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza 8. Zapisy nowych członków tamże co wtorek i piątek.
- Tow. śpiewu „Lutnia” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w szkole im. ks. Piramowicza.

Godz. 20:30: Kółko amatorskie „Iskra”. Zebranie plenarne u p. Buchholza.

Dnia 4 sierpnia br.

- Godz. 7:00: Tow. śpiewu św. Wojciecha śpiewa podczas mszy św., która odbędzie się na intencji członka honorowego śp. F. Kowalkowskiego. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.
- Godz. 17:00: Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz. Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Marsz. Focha 39.
- Godz. 20:00: Kółko Rolnicze Jachcice. Zebranie u p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.
- Tow. hodowców gołębi pocztowych „Jaskółka”. Zebranie miesięczne w lokalu p. Szarafińskiej, ul. Hetmańska (róg Kaszubskiej).
- *
Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości (Zduny 9). Zebranie dnia 3 bm. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.
- O. P. N. „Gwiazda”. Zebranie plenarne dnia 4 bm. w salce parafjalnej. Nie odbyta z powodu niepogody wycieczka w nieznane odbędzie się w niedzielę 5 bm.

To zasługa jej blond włosów!



że czarują ona i zniwala całe etoczenie. Mądra blondynka wie o tem i stale pielęgnuje swe delikatne włosy JEDYNYM Szampoem S. Y. S., który chroni je przed brzydkiem ściemnieniem, zaś ściemniałym i niejednolitym włosom przywraca jasny połysk i jedwabistą miękkość.

Szampoona S. Y. S. dla blondynek, spreparowany specjalnym sposobem, pozbawiony jest barwników i szkodliwych środków wybielających; jego działanie jest bezwzględnie pewne. Już pierwsza próba daje cudowne wyniki.

Spróbuj dziś jeszcze i żądaj tylko **JEDYNY SHAMPOON S. Y. S.** pielęgnowanej blondynki

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Wózki dziecięce najtaniej. Długa 5. (14222)

SPRZEDAŻE

Place budowlane sprzedam. Ks. Skorupki 121. (14232)

Fiat (8037) 6 osobowy dobrym stanie korzystnie. Tel. 17-93.

Singerka (14236) dobrze szyjąca tanio. Grunwaldzka 105-16.

Maszyna (14235) do szycia mocna. Neumann, Pomorska 14-1.

Umywalki (14182) 16zka, stoliki sprzedam. Gdańska 121, m. 6. (8053)

Maszyna (14234) ręczna 20 zł. Pomorska 21, m. 13. (14234)

Rzeźnictwo bardzo dobre położenie, w pełnym biegu, z urządzeniem składowym, warsztatem i mieszkaniem sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Zgłoszenia B. Kwaśnik, Gniezno, ulica 3 Maja 34. (14227)

Ford limuzyna 4 drzwiowa. Oferty filja pod „3000”. (8037)

Okazyjnie sprzedam skład papieru i artykułów szkolnych w mieście wycieczek, na Pomorzu. Dobra egzystencja. Oferty poważnych reflektantów do Dziennika „D. K. S.” (14225)

Motocykl oferować. Kiosk, Gdańska 37. (8036)

Wózek dziecięcy sprzedam gospodarz, Kujawska 31. (14210)

Wózek (8035) dziecięcy, sportowy tanio. Sienkiewicza 42, m. 2.

POSADY WOLNE

Uczennica do bufetu potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (8051)

Służąca potrzebna. Świętojańska 19, skład 2. (8038)

Fryzjer na wypomóżkę potrzebny Sniadeckich 51. (8043)

Uczniwa zaufana dziewczyna potrzebna. Dworcowa 45, m. 7. (8040)

Silna dziewczyna z dobrymi świadectwami do uprzątnięcia na cały dzień potrzebna. 20 Stycznia 6, m. 5. (14233)

Dziewczyna (14230) do wszystkiego, bardzo dobre świadectwa, referencje, szuka posady. Bernardyńska 1, m. 6.

Potrzebna zaraz dobra, uczciwa, oszczędna kucharka, znająca dokładnie swój zawód. Zgłoszenia odpisem świadectw oraz podaniem pensji do: Hotel Pomorski, Kościelczyna. (14238)

Ekspedjentka branży towarów krótkich dobrze polecona. Kędzierski, St. Rynek 27. (14228)

Kucharka młodsza, restauracyjna. Pomorska 21. (8047)

Dziewczyna uczciwa, pracowita, gotowaniem, dobrymi świadectwami potrzebna. Plac Piastowski 13-5. (8041)

Służąca potrzebna. Gdańska 59, Porcelana. (8044)

Kucharka zaraz potrzebna. Resursa Kupiecka. (8036)

Ekspedjentka i uczennica do sklepu galanteryjnego potrzebne. Gdańska 55. (8046)

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni (14226) młodsza perfektnie w pierwszorzednym gotowaniu, pieczeniu ciast itd. szuka posady. Łaskawe zgłosz.: Drukarnia Lidzbarska, Lidzbark (Pomorze).

POŻYCZKI

Pożyczkę 1.500,— zł udzielię za otrzymaną posadę jako inkasenta lub magazyniera oraz złożę gwar. hipot. 7.000 złotych. Zgłoszenia „Dziennik” pod „Gwarancja 7.000”. (14229)

KUPNA

Narzędzia (8042) rozmaite kupuję. Gdańska 141, skład.

RÓŻNE

Poszukuje wspólnika (wspólniczki) z 3000 zł. Wysoki zysk zapewniony. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „Zysk”. (8025)

Ostrzeżenie! Zaznaczam, że bezwzględnie ścigać będę sądownie wszystkich, którzy starają się mojej siostrze Miłokajewskiej, akuszerce w Białośliwiu, opinję publiczną szkodzić. Miłokajewski, Poznań. (14205)

Wdowa z 2 dziećmi, lat 36, posiadająca dom mieszkalny w małym mieście na Pomorzu, ponadto 16.000 zł. gotówki, (pragnie wyjść za mąż). Kawaler lub wdowiec bezdzietny w odpowiednim wieku lub cokolwiek starszy z zapewnieniem stanowiskiem mogą nawiązać stosunek celem zawarcia małżeństwa. Gdzie wskaże Dziennik Bydgoski. (14223)



Dnia 1 sierpnia o godzinie 18.30 zmarła nagle opatrzona Sakramentami św. moja droga żona, kochana mamusia, siostra, babcia i teściowa s. p.

Marja Scierżyńska

z domu Kaczmarek
przeżywszy lat 65, o czym donoszą w smutku pogrążeni
14187) **Mąż z rodziną.**

Wprowadzenie zwłok do kościoła M. B. N. P. na Szwedero wie odbędzie się w sobotę rano, pogrzeb tego samego dnia o godz. 15.30 na cmentarz parafialny.



Dnia 2 sierpnia o godz. 7.45 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa, babka, siostra, bratowa i szwagierka s. p.

Józefa Wronkowska

z domu Brzezińska
przeżywszy lat 57, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni
Mąż, dzieci i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go o godz. 4-tej z domu żałoby ul. Chojnicka 19 na cmentarz parafialny w Czyżkówku. (14183)

WRÓCIŁEM

Dr. med. A. Kerz

choroby zewnętrzne i dzieci
Bydgoszcz, Dworcowa 12
(dom Pfefferkorna).
Godziny przyjęć: (14186)
9,30—11,30 i 15,30—17,30
telefon 1988.

ORYGINALNE PROSZEK
MIGRENO-NERVOZIN
Z KOGUTKIEM
KOJĄCYM BOLE
BOLE GŁOWY
BOLE ZĘBÓW
GRYPY - PRZEBIENIA
BOLE ARTRETYCZNE
SIAWONE KOSTNE
ZADĄCIE W APTEKACH PROSZEK
ZĘBAJĄCY KOGUTKIEM
W ORYGINALNYM OPAKOWANIU
PO 5 GROSZKÓW W PUDEŁKU

Otwarcie w sobotę 4 sierpnia br.

Niniejszem podaję Szan. Klienteli do łaskawej wiadomości, iż przeniosłem swój

skład bławatów

z ul. Batorego 6, do obszerniejszego lokalu przy
ul. Niedźwiedzia 4.

Z okazji otwarcia mej nowej placówki, polecam po cenach bezkonkurencyjnych w wielkim wyborze:
Ubraniwo męskie, welny damskie, różne jedwabie, płótna białozłote i pościel, jako i duży wybór materiałów bawełn. i białozłotych.

Upraszam Szan. Klientelę o łaskawę dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa. — Zwiedzanie składu nie obowiązuje do kupna.

Z poważaniem
Jan Wojtynowski.
14211)

Niebywała posezonowa
Wyprzedaż
obuwia, pończoch, bielizny i kapeluszy
prawie darmo
Obejrzyj nasze okna wystawowe
MERCEDES
Kościelna 10 Bydgoszcz Mostowa 3

Polecam prima
miód pszczołny
lipcowy 1/2 kila 1,45
Karl Gross
Bydgoszcz (14084)
hurtownia towarów kolonialnych
palarnia kawy.

Czytaicie
Dziennik
Bydgoski!

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje pisemny przetarg na: 1. dokończenie częściowo już wykonanego magazynu smarów przy parowozowni stacji Gdynia, o pow. zabud. około 230 m², 2. wykonanie także nowego magazynu (składu dla cystern) o pow. zabud. około 175 m².
Kosztyorysy przetargowe oraz deklarację ofertową i wzór umowy zawierającej warunki umowy, otrzymać można za opłatą 4 zł. wzgl. 5 zł., przy przesyłaniu pocztą, w DOKP. Toruń Wydział Drogowy, pokój 428, gdzie przejrzeć można również dotyczące rysunki i zasięgnąć bliższych informacji. Celem oględzin miejsca robót, zgłaszać się należy w Gdyni do biura odcinka drogowego II przy szosie gdańskiej. Oferty na obie albo jedną robotę, sporządzone na urzędowych formularzach, otrzymanych z Dyrekcji należy ostatecznie, w załączonych kopertach firmowych włożonych w drugie koperty bez oznaczenia firmowego i zaopatrzonych napisem „Oferta na wykonanie składów smaru na stacji Gdynia”, złożone być mają w Dyrekcji do skrzynki ofertowej, wzgl. przesłane pocztą do dnia 23 sierpnia 1934, godz. 15-tej. Otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferenci, nastąpi dnia 24 sierpnia, o godz. 10-tej, w sali konferencyjnej DOKP. w Toruniu. Do oferty dołączony musi być kwit na złożone w wysokości 2% od sumy oferowanej, wadium w gotówce lub papierach państwowych, określonych przez Ministerstwo Skarbu. Oferty firm niemogących się wykaazać udziałem w Pożyczce Narodowej, nie będą uwzględniane. Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferty bez względu na jej wysokość, wzgl. prawo unieważnienia przetargu, bez podania powodów jak i podział robót według własnego uznania.
14207) **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.**

LICYTACJA.
W sobotę, dnia 4. 7. 34, o godz. 12-tej, w lokalu Hali Licytacyjnej, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, w podwórzu, sprzedawane będą w drodze przetargu: dębowa sypialka, urządzenie restauracyjne, wagi decymalne i stołowe, motor do maszyny do szycia, leżanka, regały składowe, zegar stojący, zegary wiszące i wiele innych przedmiotów. **Sypniewski**, Koncesjonowany taksator i licyt. (14224)

16 PUŁK ULANÓW WLKP.
kupuje każdą ilość siana
i płaci cenę notowania Bydgoskiej Giełdy Zbożowej. Zgłoszenia skierować do oficera żywn. pułku, ul. Szubińska nr. 2, telefon nr. 2008. (14220)

Składajcie na powodziar!

Jeszcze dziś

należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻE

Domek
bez długu, na sprzedaż. Pijarów 21. Reimann. (14168)

Skład
kolonialny, dobry punkt, wyjazd, zaraz sprzedam. Wiadomość: „Dziennik Bydgoski”. (8015)

Dom
z ogrodem na sprzedaż, 140 zł. mies. dochodu, cena 11.500, wpłata 4.500. Wiadomość Flisacka 3, od 15 do 20. (14190)

Domek
bez długu, plac budowlany sprzedam Mondrzejewski. Chojnicka 24. (14199)

Skład
kolonialny za 700 zł. zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (14195)

Kolonialne
dobra egzystencja, sprzedam. Wiadomość Dzien. Bydg. (8009)

2 Motory
elektryczne, Siemens, 17 zarówek Osram, 120 volt, 600 w., duża ilość papieru pergaminowego, kuchnia westfalska i maszyna do pisania sprzedam tania. Cichon, Podwale 3. (14213)

2 cal.
wóz, półszorek, plan, maszyna do szycia tania na sprzedaż. Stroma 24. (14197)

Sypialnie
na sprzedaż w różnych gatunkach. Karpacka 1, stolarnia. (14218)

Rolwóz (14216)
sprzedam. Kujawska 60.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
zaraz większą motorową młeczarnię 2.000 ltr. Cena 13.000 zł. Oferty pod „Nr. 14158” do administr. (14158)

KUPNA

Jabika
kupi fabryka Huebner i Ska Fordon, tel. 22. (14021)

Próżne (8022)
butelki po wyrobach monopolowych kupuję w partjach wagonowych. Oferty do soboty godz. 11 do filii pod „Butelki”.

POSADY WOLNE

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email” na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans”, Kielce, skrzynka pocztowa 220. (13074)

Fryzjerka (14133)
potrzebna 15. 8., posada stała. Piechocki, Września.

Dzielny
młodszy handlowiec z branży spożywczej, znający dobrze stosunki bydgoskie zaraz lub później potrzebny. Zgłoszenia pod „Handlowiec” do Dziennika. (14130)

Służąca
do restauracji zaraz. Długa 37. (14212)

Panienci
do baletu. Zgłosz. Gdańska 150, m. 5. (8054)

Fryzjerka
potrzebna zaraz. Lorenc, Łabiszyn, Rynek. (14198)

Pilnikarz
na pracę maszynową i ręczną potrzebny zaraz. Fabryka Pilników, Gniezno, 3 Maja 3. (14154)

Uczennica
rzetelna do składu piekarskiego potrzebna, najchętniej sierota lub poza-miejscowa. Oferty „Uczennica” Dziennik. (14192)

Koszykarz
potrzebny zaraz. Nitka, Brodnica n/Drw., Kilińskiego 1. (14204)

Poszukuję
bufetowego żonatego, wymagana kaucja. Oferty nr. „334” Dziennik Bydgoski Grudziądz. (14201)

2 elewów (7988)
zaraz poszukuje majątność Kawęcin, p. Bukowiec, Pom. 30 zł, wolne utrzymanie. Odpisów świadectw nie zwraca się.

Służąca
z znajomością gotowania, prac domowych i 2 małych dzieci potrzebna od 15. 8. Zgłoszenia ul. Pietersona 8, m. 9. (8029)

Panienci
rutynowana do obsługi gości. Cukiernia, Gdańska 72. (8026)

Młodsza
posługaczka potrzebna. Krakowska 3, m. 3. (14215)

Ekspedjentkę
rzeźniczką, uczciwą, dzielną w swym zawodzie poszukuję zaraz. Piotr Wojski, Gdynia, Portowa 9. (14202)

Gospodyni
do wszystkiego. Hala Groszowa. (14221)

POSADY POSZUKUJĄ

Trio (14200)
damsko - męskie, humor, śpiew wolne. E. K. 321 poste restante Kartuzy.

Dziewczyna (7972)
dobrze połączona, umiejąca gotować zaraz lub 15-go. Oferty filja „Porządna”.

DZIERŻAWY

Piwnica
obszerna i sucha przy Starym Rynku, nadająca się na przechowanie owoców itp. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Jezuicka 18, portjer. (14193)

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania (14152)
3 do 4 pokojowego, z wszelkimi wygodami (centr. ogrzewaniem, światłem elektr., gazem i łazienką) poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Urzędnik emerytowany. Oferty pod „J. J. 62” Poste restante Runowo-Krańskie, powiat Wyrzysk.

Poszukuje (8024)
dwpokojowego mieszkania kuchnią i ubikacją na warsztat wolnym wjadem, czynsz miesięczny. Oferty filja pod „Dobry płatnik”.

3-4 pokojowe
sympatyczne, łazienka, piętro (wysoki parter), możliwie nowym domu, lepszej dzielnicy szuka wyższy urzędnik. Oferty „Lepsza dzielnica” Dziennik. (14191)

Mieszkania

4 pokojowego z łazienką czystego poszukuje od 1. 9. wprost od gospodarza. Prof. Mokrzycka. Filja Dziennika Bydg. (8028)

MIESZKANIA W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. 25 zł. Bocianowo 49.

2-3 pokojowe:
z kuchnią. Farna 6.

3 pokojowe:
kuchnia. Chwytowno 5.

6 pokojowe:
kuch. Niegolewskiego 15.

6 pokojowe:
remontowane. Adres filja.

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Kujawska 128. (14219)

Mieszkanie
dwpokojowe wynajmę. Skład wynajmę. Stawowa 1. (8033)

Mieszkania (14184)
pokój z kuchnią i dwa z kuchnią. Grunwaldzka 186.

2 pokoje (8052)
kuchnia, pokój kuchnie wynajmę. Kujawska 80.

Trzypokojowe (8039)
kuchnia. Fordońska 13.

Próżny

pokój. Szczyńska 23. (14209)

4 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Krakowska 3. (8032)

4 pokojowe
mieszkanie komfortowe, 90 zł. Matejki. Gospodarz, Śniadeckich 49, II. Telefon 1234. (8005)

6-pokojowe
mieszkanie komfortowe, ładne od 1. 9. do wynajęcia tania. Król. Jadwigi 3, mieszk. 3. (14155)

6 pokoi (8045)
łazienka, kuchnia, balkon od zaraz do wynajęcia. Paderewskiego 1, I. praw. zgłoszenia u portjerki.

UZDROWISKA

Żegiestów
pensjonat „Poprad” nad Popradem 4 1/2 zł dziennie. (14087)

ROZRYWKI

„Riwiera”.
Szkoła pływania, ślizg, skocznia. (7854)

ZGUBY

Znalazłem
torebkę damską, poszkodowana osoba może odebrać. P. Lewandowski, Karpacka 3/5. (14194)



— Wierzyć mi się nie chce aby nasza córka dała się fotografować w takiej skandalicznej pozie.
— To musiało się stać za jej plecami.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.